Nr. 2. Poniedziałek 4 Stycznia 1886. **Rok 76.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po [illegible] z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 *zł.*, półrocznie 8 *zł.*, kwartalnie 4 *zł.*, miesięcznie 1 *zł.* 35 ct. W miejscu rocznie 12 *zł.*, półrocznie 6 *zł.*, kwartalnie 3 *zł.*, miesięcznie 1 *zł.*
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 cnt., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 *zł.*

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkurazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Rue Clement 4.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi rocznie (od 1go stycznia do końca grudnia) w miejscu 12 złr.; **pocztą 16 złr.**; półrocznie (od 1go stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 złr., **pocztą 8 złr.**; ćwierćrocznie (od 1go stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., **pocztą 4 złr.**, miesięcznie (od 1go do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 złr., **pocztą 1 złr. 35 ct.**

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1go stycznia do końca grudnia, lub od 1go stycznia do końca czerwca) otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą; pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Redakcya *Gazety Lwowskiej* pragnąc wprowadzić w dziale fejletonowym jak największą rozmaitość i utrzymać go na wysokości, odpowiadającej wymaganiom czytelników, pozawiązywała liczne stosunki z pierwszorzędnymi pisarzami polskimi, i uzyskała od nich zaszczytne przyrz[illegible]wa. Oto szereg autor[illegible] po wielu [illegible]ne będą w roku 1886, w fejletonie Gazety: Alces, Ja[illegible]kowski, Ka[illegible]dowski, Hajota, dr. Antoni J. Zygmunt Kaczkowski, Jan Lam, Henryk Lisicki A. Wilczyński, Jan Zacharyasiewicz i wielu innych. W teczce redakcyjnej posiadamy już wiele cennych manuskryptów, że tu wymienimy tylko: Kazimierza Chłędowskiego: „Dwie wizyty w Anglii", i dra Ant. J. „Wspomnienia uniwersyteckie".

W „Przewodniku naukowym i literackim" dodatku bezpłatnym do *Gazety Lwowskiej* obok rozpraw i szkiców historycznych, „Kazimierza Jarochowskiego, dr. L. Ku[illegible]li i dra Antoniego Małeckiego, [illegible]skawiej przyrzekli nam swe prace, zamieścimy już w pierwszych zeszytach 1886 r. wielce interesujący „Pamiętnik księdza Stanisława Chołoniewskiego", opracowany według rękopisu przez dr. Antoniego J. oraz cenną rozprawę Kazimierza Chłędowskiego p. t. „Dawni Mistrze", wrażenia z Belgii i Hollandyi.

Nowo przystępujący od 1 stycznia 1886 r. prenumeratorowie, otrzymać mogą bezpłatnie, na żądanie, początek drukującej się obecnie powieści Zygmunta Kaczkowskiego, *Abraham Kitaj*.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 25 grudnia p. r. profesorowi II gimnazyum państwowego we Lwowie, Józefowi Ambros v. Rechtenberg, w uznaniu jego długoletniej, wiernej i pożytecznej działalności w urzędzie nauczycielskim, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, nadać najmiłościwiej złoty krzyż zasługi z koroną.

Jego Eksc. Pan Namiestnik zamianował oficyała c. k. Dyrekcyi policyi i kierownika komisaryatu policyjnego w Podwołoczyskach, Pawła S[illegible] adjunktem urzędów p[illegible] tutejszej [illegible] Franciszka Mitrasz[illegible] oficyałem c. k. Dyrekcyi [illegible] w [illegible]wie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 4 stycznia.

Pomimo zawieszenia broni i kroków przygotowawczych do rozpoczęcia rokowań pokojowych, nie złagodniało bynajmniej rozdrażnienie pomiędzy Serbią i Bułgaryą, owszem obie strony przejęte są dawnym duchem zawiści, który jednakowy znajduje wyraz we wzajemnych zarzutach i rekryminacyach. Codziennie prawie, tak z Belgradu jak z Sofii nadchodzą depesze, to o naruszeniu w sposób zdradziecki zawieszenia broni, to z doniesieniem o innej jakiejś bezprawnej czynności, której miało się dopuścić wojsko nieprzyjacielskie. Zarzuty braku dobrej woli, lekceważenia kardynalnych zasad prawa międzynarodowego, należą już do rzeczy tak zwykłych, iż oswojona z niemi opinia publiczna w Europie przechodzi nad tego rodzaju rekryminacyami najspokojniej do porządku dziennego. Przy tem wszystkiem trwają w Serbii popularne demonstracye z wyraźną tendencyą dalszego prowadzenia wojny, a do spotęgowania tego ruchu przyczynił się niemało z jednej strony inscenowany z wielką pompą tryumfalny wjazd księcia Aleksandra do Sofii, który dotknął do żywego godność narodową Serbów, z drugiej nadchodzące z okolic do niedawna zajętych przez wojska książęce liczne zażalenia na gwałty żołnierzy bułgarskich. Depesze z Sofii wskazując na prąd wojowniczy w sąsiedniem królestwie, starają się rzecz tak przedstawić, jak[illegible] godzi[illegible] się na zawarcie rozejmu nie ze względu na [illegible] pokój, lecz w chęci uzyskania [illegible] dla nowych [illegible] przygotowań wojennych.

Wobec podobnych objawów nie mogących bynajmniej oddziaływać uspokajająco, prasa europejska poczyna coraz usilniej domagać się przyspieszenia stanowczej akcyi pokojowej, przyczem zwraca na to uwagę, że dopóki nie zostanie zawarty pokój przy udziale i pod powagą Mocarstw, dopóty trwać będzie stan rzeczy, który chociaż na razie nie budzi poważnych obaw, może stać się ostatecznie zawiązkiem nowych groźnych komplikacyj. Faktem jest, iż naród serbski, jako taki nie uważa się za pokonanego; wprawdzie nie mogą w Serbii zanegować klęsk militarnych, skutkiem których armia królewska została zmuszoną do spiesznego odwrotu, jednakże równocześnie wskazują na niewyzyskane dotychczas źródła pomocnicze kraju, na nietknięte drugie powołanie, wreszcie na zmianę w naczelnem dowództwie wojennem, które dostało się w ręce tak doświadczonego i popularnego generała, jak Horwatowicz.

Na szczęście jednak prąd, jaki zdaje się przenikać masy serbskie, nie dotknął, przynajmniej dotychczas, kół rządowych, owszem król Milan i jego doradcy silne okazują postanowienie liczenia się z wolą Europy, i zamienienia rozejmu w trwały pokój. Tylko jakieś nadzwyczajne okoliczności, jak piszą z Belgradu, mogłyby zniewolić króla i stojący u steru gabinet do poruczenia sprawy serbskiej ponownie orężowi. Tylko wówczas, gdyby Serbię chciano zniewolić do przyjęcia upokarzających warunków pokoju, nadeszłaby chwila zaapelowania powtórnie do siły broni. Jak jednakże zapewniają z kół dobrze zazwyczaj poinformowanych o intencyach [illegible] dnie[illegible]jących, nie ma [illegible] upokarzającym [illegible] uczą wymownie, iż Europa nie traktowała Serbii jako strony zwyciężonej, a warunki te nie zawierają nic zgoła, coby mogło być złym prognostykiem dla królestwa lub coby je stawiało wobec Bułgaryi w roli upokarzającej. Traktowano tu Serbię prawie zupełnie na równi z Bułgaryą, a nawet punkt oznaczający termin ewakuacyi, został w ten sposób umotywowany, iż wcześniejsze wycofanie z terytoryum bułgarskiego wojsk królewskich, nie dotknęło w niczem

---

8)

ABRAHAM KITAJ

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

II.

(Ciąg dalszy.)

Owo więc takie-to były te Dzierżkowe konkury. Jakoż i dzisiaj Starościc już wczesnie z południa przyjechał, opowiedział mamie Krzysi tee wszystkie nowiny z sąsiedztwa, nasypał komplimentów pod miarę, boje już umiał na pamięć, ale nareszcie ustał i już się tylko krygował, patrząc na nią słodkiemi oczyma i pokręcając wąsiki. A kiedy się już wszystkie wątki wysnuły, Krzysia musiała go prosić, aby usiadł do klawicymbału i zagrał co wesołego, czemby się można cokolwiek ucieszyć, na czem się też wszystkie konwersacye z nim zazwyczaj kończyły. Dzierżek grał bardzo pięknie na tym instrumencie a jeszcze piękniej na skrzypcach, z czego nawet miał niejaką sławę w Warszawie. Przeszłej jesieni grywał na zamku Żółkiewskim w obec królowej i króla, który sam muzykę lubił a skrzypcom prym dawał — a jak tylko powrócił do ojca, zaraz mu urządził nadworną kapelę, która zawsze podczas obiadów grywała na zamku Sanockim. To też ciągle on marzył o dniu tym szczęśliwym, kiedy będzie mógł z muzyką przyjechać do Zahoczewia, a cóż dopiero, kiedy jego kapela zagra mu na weselu; marzenie to może go nawet więcej uszczęśliwiało, niżeli te tam inne uciechy, o których śnią drudzy panowie młodzi, którym pstro w głowie a kunsztów nie nie znają: lecz na nieszczęście, prędzejby ugryzł kamienia niżeli serca pani Borowskiej, więc trzeba było czekać cierpliwie do czasu. Chwałaż Bogu przynajmniej, że pewnym był Krzysi, boć o tem nie miał wątpienia, że o innym nie myśli a jego szczerze miłuje. Toż na jej rozkaz skoczył zaraz do klawicymbału i grał pieśni na przemian, wesołe i tkliwe, jako się ich swojego czasu nauczył od Włochów w Warszawie. A obydwie kobiety siedziały tymczasem przy drzwiach otwartych na ganku, zażywając zarazem i słodkich tonów muzyki i miłego chłodu, bo słońce już się ku zachodowi skłaniało a jego promienie przez gęste drzewa słabo się przedzierały. Z ganku wychodził widok na wielką bramę wjezdną, na której piąterku stróże siedzieli i mieli zwyczaj dawać znak trąbą, jeżeli jakich podróżnych dojrzeli na trakcie, bo chociaż to czasy były dosyć spokojne, jednak na tych tam górskich zameczkach zachowywano zawsze pewną ostrożność. Toż i teraz stróż właśnie uderzył w trąbę a widząc, że pani sama siedzi przed zamkiem, wybiegł na wewnętrzny krużganek i zawołał: — Jejmość dobrodziejko! goście jadą. — Obydwie kobiety spojrzały na wysoko sklepioną bramę, Dzierżek także grać przestał i stanął za niemi — a tymczasem pod łuk bramy wjechał mały poczet zbrojny, ale bardzo przystojny a nawet dosyć błyszczący. Ludzie ci wjechali stępą z wielką powagą pod bramę i tak się zbliżyli do ganku.

Wszyscy siedzieli na dobrych koniach, ale trochę schudzonych, jakoż i barwa na nich była wyszarzała cokolwiek: widać było na pierwszy rzut oka, że to jakiś towarzysz pancerny powraca ze swoją czeladzią z wojny, zapewne ażeby w domu czas jaki wypocząć. Ale uzbrojeni byli wszyscy dostatnio. Ci co byli na zadzie, mieli dobre muszkiety i szable u boku, ten i ów miał parę pistoletów za pasem, albo choć jeden na smyczy, zaś na ich czele jechał towarzysz albo może porucznik, w ślniącym szyszaku z piórami i bardzo pięknej koszulce stalowej, ujętej pod szyją, na ramionach i w pasie, w blachy złocone. Przez plecy miał przewieszoną burkę kudłatą a jego koń jasno kasztanowaty, dziwnej piękności, ustrojony był w karacenę, prawie przejrzystą i bardzo misternej roboty. Tak zajechał przed ganek a wtedy można było widzieć dokładnie, że był to człowiek w samym kwiecie młodości, słusznego wzrostu i bardzo kształtnej kibici, płowego włosa, jasno niebieskich oczu i z bardzo pięknym blond wąsem, na modę polską ułożonym.

Kiedy pani Borowska go obaczyła, zaraz powstała, przechyliła się trochę przez balustradę i zawołała, ze zwykłą sobie powagą, lecz niemniej przeto radośnie:

— Jeżeli mnie oczy nie mylą, to Rafał! Przecież nareszcie nam wracasz.

Tymczasem młodzieniec zeskoczył z konia, prędko wbiegł po schodach na ganek a zdjąwszy szyszak z głowy, rzucił się jej do nóg, wołając głosem wzruszonym:

— Moja matko kochana, dajże mi jejmość pani swoje błogosławieństwo, że mnie też Pan Bóg pozwolił wrócić cało z tej służby i znowu oglądać moich przyjaciół i dobrodziejów.

Zaczem pani Borowska prawie ze łzami w oczach położyła obydwie ręce na jego głowę, nie mogąc ani słowa wymówić, ale go zaraz podniosła i zaczęła go wypytywać skąd wraca i jak mu się powodziło na wojnie. A kiedy on odpowiadał krótkiemi słowy, przypatrywała mu się i przerywając mu, zawołała:

— Aleś mi wyrósł i zmężniał, mój mały Rafałku, że już cale jak rycerz wyglądasz. A zdaje mi się, jakby to było dopiero wczoraj, kiedym ciebie tuliła w żalu po matce i kiedyście z Krzysią igrali po wirydarzach.

Krzysia i Dzierżek patrzali na niego jak w tęczę, chociaż zapewne każde z nich z innem uczuciem, bo Krzysi mieniły się wszystkie kolory na twarzy i pewnie serce mocno jej biło, a Dzierżek przypatrywał mu się tylko z ową ciekawością bezmyślną, z jaką wszyscy oglądamy żołnierza, który pięknie się prezentuje a z dalekich wojen powraca. Ale Rafał zaraz się zwrócił do Krzysi, a zawoławszy:

— A to jest Krzysia!

wziął ją za rękę i patrząc jej w oczy, dodał jakoby z zdziwieniem:

— Już się z ciebie tak cudnie piękna dziewa zrobiła, żebym cię prawie nie poznał.

A Krzysia na to:

— A jabym Waszmości zawsze poznała, bom też sobie co roku myślała: a teraz już wyrósł o pół głowy, a teraz już mu się wąsy puściły — a tego roku jużem sobie mówiła: a teraz to już musi być rycerz jak inni — i takem sobie wyobrażała Waszmości, jako właśnie go widzę.

A Rafałowi na to łzy w oczach stanęły i ścisnął ją teraz za obydwie ręce, jak gdyby ją chciał przyciągnąć do siebie, i rzekł:

— Takeś-to zawsze o mnie myślała?

zgoła honoru serbskiego. Wiele danych zdaje się również za tem przemawiać, iż Mocarstwa zgodzą się tylko na najniezbędniejsze zmiany w traktacie berlińskim, i że nie dopuszczą do takich modyfikacyj, które byłyby w sprzeczności z żywotnemi interesami Serbii, temi właśnie, w obronie których państwo to czuło się zniewolonem pochwycić za broń. To też przyjazne Serbii dzienniki upominają ją do jak największego umiarkowania i trzymania w karbach wybujałych zbytecznie namiętności, albowiem tylko lojalne i pełne powagi zachowanie się jej, może ułatwić zadanie Mocarstw, polegające na przywróceniu pokoju, zarówno korzystnego dla obu przeciwników.

Sejm krajowy.

(*XVII. posiedzenie z d. 2 stycznia*).

(*L*) Poseł St. hr. Badeni odczytał spis petycyj, które przekazano właściwym komisyom, a mianowicie:

Komisyi budżetowej: Rady szkolnej w Babicach, o zapomogę dla tamtejszego nauczyciela; Ludwika Pierożyńskiego, emeryt. dyrektora oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, o przyjęcie i wliczenie mu do emerytury lat służby rządowej; lwowskiego Towarzystwa ogrodniczego, o dalszą subwencyę i stypendya dla szkoły ogrodniczej; reprezentacyi gminy Radynicze, o zapomogę na dokończenie budynku szkolnego; Mikołaja Horeszeka, nauczyciela, o zapomogę lub zaliczkę na płacę; gminy Wiejskie i Załuże, o pożyczkę bezzwrotną na budowę szkoły w Załużu; Towarzystwa rękodzielników Zorza we Lwowie, o zapomogę; Michała Daniłowicza, zastępcy nauczyciela, o zapomogę lub zaliczkę na płacę; Wydziału Towarzystwa *Ruska besida*, o podwyższenie subwencyi dla ruskiego teatru.

Komisyi szkolnej: Rady szkolnej w Babicach, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi; Wiktoryi Grefner, wdowy po nauczycielu, o podwyższenie pensyi.

Komisyi kultury krajowej: Gminy [illegible], wydziału powiatowego w Samborze i gmin: Hołodówka, Dołubowa, Wańkowice, Manasterzec, Błożeń, Koniuszki i Kołbajowice, w sprawie regulacyi górnego Dniestru.

Komisyi kolejowej: Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi, w sprawie zniżenia taryf kolejowych dla produktów naftowych.

Komisyi administracyjnej: Wydziału powiatowego w Drohobyczu, w sprawie zastosowania patentu ces. z 20 kwietnia 1854 do władz autonomicznych.

Komisyi drogowej: Gminy Łososina i gmin okolicznych, o subwencyę na rekonstrukcyę drogi.

Komisyi bankowej: Wydziału powiatowego w Przemyślu, w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego.

W sobotę podaliśmy już treść interpelacyi posła Romanowicza i tow., wniosku posła Pławickiego i wniosku posła Wł. hr. Koziebrodzkiego i tow., tudzież ostateczne wnioski komisyi szkolnej, przedłożone przez posła dr. Zolla, o znanym wniosku posła Romańczuka. Dla zrozumienia bardzo ożywionej rozprawy, musimy jeszcze raz powtórzyć wnioski komisyi szkolnej; opiewają one:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się Rząd, aby w gminach miejskich, w których, nie licząc osobnych szkół żeńskich, jest dwie lub więcej szkół ludowych publicznych, a w których najmniej 3000 ludności używa języka ruskiego, względnie polskiego, jako towarzyskiego, nie będącego jednak językiem wykładowym w owych szkołach ludowych, przeprowadził urządzenie szkoły ludowej z tymże językiem wykładowym, jeżeli tylko z dochodzenia, przedsięwziętego w myśl art. 4, 10 i 11 ustawy krajowej z 2 maja 1873, okaże się, że w gminach tych przebywa dostateczna ilość rodziców, pragnących dzieci swe posyłać do takiej szkoły.

2. Wzywa się Rząd, aby w wschodniej części naszego kraju założył nowe gimnazyum, w któremby w myśl art. VII. ustawy krajowej z dnia 22 czerwca 1867 zaprowadzonym mógł być język wykładowy ruski.

3. Wzywa się Rząd, aby w myśl art. V. lit c. ustawy krajowej z 22 czerwca 1867, w szkołach średnich naukę języka polskiego i ruskiego zaprowadził o tyle jako obowiązkową, iżby tylko na wyraźne żądanie rodziców uwalniano uczniów w szkołach średnich z językiem wykładowym polskim od nauki języka ruskiego, w szkołach zaś średnich z językiem wykładowym ruskim od nauki języka polskiego

W rozprawie ogólnej zapisali się do głosu za wnioskami komisyi, posłowie: ks. Jerzy Czartoryski, Romanowicz, dr. Bobrzyński, Wojciech hr. Dzieduszycki, Stanisław hr. Tarnowski (starszy), J. E. ks. Adam Sapieha i Merunowicz; zaś przeciw wnioskom komisyi, posłowie: dr. Małecki, Romańczuk, E. Torosiewicz, ks. Kaczała, hr. Golejewski, dr. Czerkawski i Rozwadowski.

Pos. dr. Małecki na wstępie swego przemówienia zaznacza, że on. równie jak komisya szkolna, uznaje i szanuje narodowość ruską, że uznaje i cieszy się postępami, jakie czynią Rusini, na każdem polu życia publicznego i że życzy im jak najlepszego powodzenia w dalszych usiłowaniach na polu narodowem; wychodząc z tego założenia, oświadcza mowca, że on, równie jak komisya, co do ducha i treści, zgadza się z zeszłorocznymi wnioskami pos. Romańczuka, o ile takowe tyczyły się szkół średnich. (O tych tylko szkołach zamierza poseł mówić). Ale między duchem i tendencyą wniosku pos. Romańczuka, a środkami, jakiemi chce pos. Romańczuk dopiąć celu, zachodzi pewna różnica. Pos. Romańczuk wskazał, że jego życzeniu ma się stać zadość, jeżeli w istniejących już gimnazyach zostaną utworzone paralelki z językiem wykładowym ruskim. Tego żądał sam wnioskodawca, tymczasem komisya poszła dalej i wzywa Rząd, aby we wschodniej części kraju założył nowe gimnazym, z ruskim językiem wykładowym. Do zrealizowania tego żądania, mowca ręki nie przyłoży, i dlatego przemawiać będzie tak przeciw wnioskowi komisyi, o ile tyczy się szkół średnich, jako też przeciw wnioskowi pos. Romańczuka, a to z następujących powodów: 1) Wiadomo, jak wielką jest frekwencya uczniów w naszych szkołach; wiadomo, że każde gimnazyum u nas ma tyle klas paralelnych, że snadnie możnaby z niego utworzyć dwa gimnazya, a może nawet $2^1/_2$ gimnazyum. Gdyby w tych gimnazyach liczba uczniów jednej i drugiej narodowości była równą, i wynosiła połowę Rusinów a połowę Polaków, to myśl zasadnicza wniosku posła Romańczuka dałaby się z łatwością zrealizować; potworzonoby klasy równorzędne; w jednych wykładanoby po polsku, a w drugich po rusku i rzecz byłaby załatwioną. Ale u nas zachodzą inne stosunki. Weźmy na przykład gimnazyum w Przemyślu, gdzie proponowano założyć osobne gimnazyum z ruskim językiem wykładowym. Do tego gimnazyum uczęszcza 760 uczniów; z tych, według dat urzędowych, jest 604 Polaków a 156 Rusinów. Przypuśćmy, że stałoby się zadość życzeniu i utworzonoby w Przemyślu osobne gimnazyum z ruskim językiem wykładowym; a więc, (mowca chce jak najoptymistyczniej zapatrywać się na całą sprawę) 156 uczniów przeszłoby do ruskiego gimnazyum, a zostałoby 604 uczniów, dla których w istniejącem już gimnazyum, trzebaby i nadal utrzymywać siedmnaście klas paralelnych. Mielibyśmy tedy w Przemyślu $2^1/_2$ gimnazyum. Jakiż ciężar spadłby ztąd na skarb państwa! Czyż możemy na to zezwolić? Nie należy bowiem zapominać, że utrzymanie paralelek kosztuje tyle, co utrzymanie gimnazyum. Na taki wydatek możnaby może jeszcze przystać, gdyby chodziło tylko o jedno gimnazyum, aleź wniosek pos. Romańczuka zmierzał do tego, ażeby w znacznej części gimnazyów we wschodniej części kraju, zapanował taki stosunek. 2) przypuśćmy atoli, że znalazłyby się fundusze na utrzymanie paralelek z ruskim językiem w znacznej części gimnazyów we wschodniej Galicyi. Czy nowość ta przyniesie korzyść krajowi? Czy można nazwać to korzyścią, jeżeli młodzież szkolną, tę przyszłość narodu, już od dzieciństwa, zaprawiać będziemy do wzajemnej nienawiści, nieufności, podejrzliwości; jeżeli zaszczepiać w niej będziemy różnice i spory narodościowe. Wszakże wiek młody, jest ową chwilą, w której najłatwiej zawiązuje się przyjaźń i serdeczność; jest to czysta tablica, którą nie należy zapisywać niedowierzaniem wzajemnem, niechęcią, bo jeżeli te wady zapiszemy w młodocianych duszach polskich i ruskich, to zaiste, coraz gorzej dziać się będzie u nas, i doczekamy się chyba takich stosunków, jakie obecnie panują w Czechach. I to wszystko ma się stać za drogie pieniądze! Zaiste, taki rezultat ostateczny nie może leżeć w intencyach ani Rusinów, ani Polaków. Ale zapyta kto może: cóż właściwie czynić wypada? Ja — powiada mowca — widzę drogę, którą łatwo możnaby dojść do celu, a tą drogą jest wprowadzenie w życie takiego urządzenia, ażeby język polski i ruski był przystępny dla całej uczącej się w wschodniej Galicyi młodzieży szkolnej i ażeby język ruski na równi z polskim był językiem wykładowym Dałoby się to osiągnąć w ten sposób, iż pewną część przedmiotów szkolnych wykładanoby w języku polskim, a pewną część w języku ruskim. W wschodniej Galicyi wychodzi młodzież szkolna ze szkół ludowych do tego stopnia przygotowana i obznajomiona z obu językami krajowemi, że takie urządzenie nie trafiłoby na poważne trudności. Oczywiście, innowacya ta nie dałaby się wprowadzić w jednej chwili; należałoby do dzieła przystępować z wolna, rozważnie, stopniowo i oględnie; jeżeliby ta nowość okazała się szkodliwą, możnaby ją cofnąć. W dalszym ciągu swego przemówienia rozwija mowca poglądy swoje co do kwestyi, w jaki sposób przyjęłyby taką innowacyę obie, w kraju żyjące narodowości; jest on żywo przekonany, że z tej strony nie byłoby najmniejszej przeszkody: język bowiem polski i ruski, są ze sobą tak pokrewne, wspólne dzieje połączyły nas tak silnie, że jeden ku drugiemu nie żywi żadnej antypatyi. W tej mierze powołuje się mowca na wspólne dzieje i wylicza polskich i ruskich mężów, zajmujących w dziejach najpoważniejsze stanowiska, a władających znakomicie zarówno, jednym jak i drugim językiem bratnim. Dalej rozbiera mowca kwestyę, czy zaprowadzenie nauki utrakwistycznej w szkołach średnich, dałoby się pogodzić z §. 19 ustawy państwowej; cytując dosłownie powołany paragraf, wykazuje, że z tej strony nie zachodzą zgoła żadne przeszkody; ale w ustawie krajowej, a mianowicie w art. 5 b. c. tudzież w art. 7 należałoby poczynić takie zmiany, któreby fakultatywnie dały możność wykonania obowiązującej już ustawy krajowej o nauce utrakwistycznej i dlatego przedkłada mowca następujący wniosek: (Ustępy, drukowane pismem rozstrzelonem, są tylko dodatkiem do obowiązującej już ustawy krajowej).

„Ustęp b) i c) art. V, tudzież artykuł VII, ust. kraj. z r. 1867 o języku wykładowym zostają uchylone w stylizacyi dotychczasowej. Natomiast mają powyższe ustępy brzmieć tak:

Art. V. „b) O czasowej potrzebie i możności zaprowadzenia obok wykładów w języku polskim także wykładów ruskich w poszczególnych przedmiotach nauki, a to bądź w osob[illegible] oddziałach, bądź wspólnie w [illegible] i tym samym oddziale, [illegible]m danym przypadku c. k. Rad[illegible]wa na żądanie rodziców przy[illegible]w;

„c) W klasach [illegible] dowym ruskim nauka języka [illegible] łach średnich z językiem w[illegible] skim, nauka języka ruskiego w [illegible] rządzonych utrakwistycznie [albo [illegible] sach z wykładem utrakwist[illegible] nym] nauka obu języków krajowych jest przedmiotem obowiązkowym;

Art. VII. O zmianach co do języka wykładowego w szkołach średnich, z funduszów publicznych utrzymywanych w ogóle, a w szczególności mających na celu stopniowe rozszerzenie wykładów w języku ruskim, a to przez wyłączne, lub też w pewnych tylko przedmiotach zaprowadzenie go stale, bądź w poszczególnych klasach głównych lub pobocznych (równoległych), bądź z czasem w całych gimnazyach lub szkołach realnych — stanowić będzie na przyszłość Sejm po wysłuchaniu Rad powiatowych.“

Mowca uprasza Izbę usilnie, ażeby wniosek ten zechciała bliżej zbadać i odesłać go, czy to, do komisyi szkolnej, czy też do Wydziału krajowego, na każdy zaś wypadek, ażeby nie odrzuciła go bez bliższego rozpatrzenia; jest on bowiem wielkiej doniosłości i może całą sprawę sprowadzić na właściwe tory.

JW. Marszałek, dr. Zyblikiewicz oświadcza, że wniosek powyższy nie jest dopuszczalny; jest on wnioskiem samoistnym, który według regulaminu, bez odesłania do komisyi, nie może być w pełnej Izbie traktowany. zwłaszcza, że zawiera projekt zmiany obowiązującej ustawy; jedyną tedy drogą byłoby odesłanie go do komisyi.

Pos. ks. Jerzy Czartoryski, jakkolwiek zapisał się do głosu za wnioskami komisyi, mimo to nie zgadza się z wszystkiemi jej poglądami. Mowca rozbiera obszerniej całą sprawę, począwszy od chwili, w której pos. Romańczuk, w r. z. przedłożył swój wniosek; rozbiera następnie bardzo szczegółowo przebieg dyskusyi, przeprowadzonej w r. z. w komisyi szkolne[j] następnie na pełnem posiedzeniu Izby; wsp[o]mina o znanej uchwale sejmowej, przeka[zu]jącej wniosek pos. Romańczuka Wydział[owi] krajowemu do zbadania: omawia bliżej i p[o]lemizuje z wywodami Wydziału krajowe[go] i kraj. Rady szkolnej; kreśli przebieg narady w tegorocznej komisyi szkolnej i przychodzi do konkluzyi, że wnioski tegorocznej komisyi szkolnej nie odpowiadają jego intencyom, stan bowiem faktyczny nie jest oparty na słusznych podstawach. Mowca nie podziela zapatrywań, że ustawa szkolna musi być poddaną gruntownej rewizyi; jestto błędne pojęcie: należałoby raczej w istniejącej już ustawie poczynić tylko pewne poprawki i w ogóle powinniśmy przyjąć zasadę Anglików, którzy w swych ustawach nie czynią, gwałtownych zmian, lecz korygują je nowelami, stosownie do zachodzących potrzeb. Mowca przypomina, że komisya szkolna, w r. z. nie była w zasadzie przeciwną wnioskowi pos. Romańczuka, zaznaczyła ona swoje stanowisko w obszernem sprawozdaniu, ale Wydział krajowy nie uwzględnił tego stanowiska, lecz po zbadaniu sprawy przyszedł do odmiennego przekonania niż zeszłoroczna komisya szkolna, tym sposobem zawiódł Wydział oczekiwania komisyi zeszłorocznej, której poglądy mowca dotychczas jeszcze zupełnie podziela. Wywody Wydziału krajowego grzeszą tem, że za szeroko bronią zasady ustawy: powiada bowiem Wydział w swojem sprawozdaniu, że gdyby przyjęto wniosek Romańczuka, naówczas stanęłoby się w sprzeczności z wolą fundatorów, gmin, i z wolą rodziców. Mowca jest odmiennego zdania i mniema, że tym obawom zapobiegłoby się, gdyby uwzględniono poglądy zeszłorocznej komisyi szkolnej. W sprawozdaniu tegorocznej komisyi szkolnej, razi mowcę najbardziej ustęp, według którego zachodzić ma wątpliwość, ażali Rusini zechcą dzieci swoje posyłać do szkół ruskich. Mowca nie chce ich o to posądzać, mniema bowiem, że stoją na tem samem stanowisku, na jakiem stali dawniej Polacy, gdy walczyli o przyznanie prawa swojemu językowi; jest też przeciwny takiej argumentacyi. Dalej czyni mowca uwagę, że sprawozdanie i

---

Wiedz-że o tem, że i jam zawsze myślał o tobie a Bóg mi świadkiem, że nieraz, kiedy i śmierć w oczy mi zaglądała, jeszcze nie mogła mi sobą zasłonić twojego obrazu, ani zagłuszyć w mem sercu miłości, jaką wciąż noszę dla naszej matki kochanej, która nas oboje tak zawsze pieściła, że i nie znała pomiędzy nami różnicy.

A Krzysia na to:

— Dziękuję Waszmości za przyjaźń dla nas, i myśmy także o tem nie rozumieli inaczej.

— Krzysiu! — zawołał wtedy Rafał, — nie mówże mi Waszmość a bądźmy, jakeśmy byli, bom ja się zawsze tak cieszył, że jeśli kiedy pan Bóg pozwoli do Zahoczewia powrócić, to tam będę jak w mojej własnej rodzinie, więcby mi się serce zakrwawiło, kiedybyście mnie traktowali Waszmością.

A wtedy odezwała się matka:

— Siadaj-no tu między nami a powiedz naprzód, żaliś nie głodny. Bo do wieczerzy jeszcze dwie godziny albo i więcej, ale dla podróżnego może się kucharz pospieszyć

— Moja matko kochana, jam tak szczęśliwy, żem was obaczył, że choćbym trzy dni był nie jadł, co mi się już nieraz zdarzało, tobym jeszcze nic nie mógł wziąć w gębę z samej uciechy.

— Więc siadaj przy mnie a opowiadaj nam, kędyś to bywał po te wszystkie czasy. A jak to tam jest teraz na Rusi? czyście już odparli Turków na zawsze od naszych granic? czyście się pogodzili z Tatary, aby tam nie zalewali tych krajów, które swojemi zagony tak niszczą niemiłosiernie i jeńcem i zdobyczami? Bo u nas tutaj są wieści, że Król jegomość już uspokoił i jednych drugich, tych pogromem a tamtych upominkami.

Więc Rafał im opowiadał, jaka to bezustanna a ciężka tam wojna, jak Rzeczpospolita wciąż skąpi i pieniędzy i ludzi, jak gdyby to nie były jej kraje, jak zawsze w kilka tysięcy żołnierza potrzeba uderzać na czterdzieści tysięcy tych napastników albo i więcej, ale jak Król jegomość mądrze a zacnie te wojny prowadzi, jak nadstawia swojego zdrowia i swojej własnej szkatuły, jak zawsze zwycięża choćby i najmniejszemi siłami, i jak nareszcie doprowadził do tego, że może będzie można czas jaki wypocząć.

Rafał bardzo pięknie opowiadał to wszystko a tak żywo, że słuchającym się zdało, jakoby sami tam byli. Pani Borowska zadawała mu różne pytania, Krzysia już i oka zeń nie spuściła, natomiast Dzierzek, choć także pilnie się w jego opowiadanie wsłuchiwał, od czasu do czasu oczy spuszczał ku ziemi, bo mu wstyd było, że sam tam nie był, a kiedy inni, krew przelewając, zasługiwali się panu Bogu i swojej ojczyźnie, on tymczasem grywał na klawicymbale. Poczciwe-to było chłopisko i gdyby to było zależało od niego, to zapewne i onby tam bywał, ale trudno mu było iść przeciw woli swojego ojca, który inną puścił go drogą i przedewszystkiem chciał go bogato ożenić. Jednakże Rafał, choć bardzo płynnie opowiadał swe dzieje, przecie był roztargniony a czasem i sam sobie przerywał, zwłaszcza gdy okiem rzucił na Krzysię i nowego zaczerpywał oddechu. Uważał to Dzierżek i nieraz przygryzał wąsików, mówiąc zapewne do siebie: — Ten pogromca Tatarów coś za często rzuca okiem na moją pannę, jakoś mi się to nie podoba.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wnioski komisyi czynią na nim wrażenie, jak gdyby komisya chciała jedną ręką odebrać to, co daje druga ręką; a wszakże my Polacy jesteśmy dzisiaj w tej Izbie w większości, i wszystko co zrobić chcemy, możemy zrobić; dajmyż więc pełnymi rękami. Przechodząc do poszczególnych punktów rezolucyi, nie zgadza się mowca z 1 punktem i głosowałby raczej za zmianą ustawy z tem zastrzeżeniem, że o języku, w jakim młodzież ma pobierać naukę, [illegible] łaby decydować wola rodziców. Mim[illegible] to głosować będzie mowca za tą rezolu[illegible] ale gdyby w ciągu dyskusyi posta[illegible]ony został wniosek dążący do zmiany u[illegible]tawy, naówczas mowca wraz z swoim[illegible] [illegible]zyjaciółmi politycznymi, głosował by [illegible] wnioskiem. Z żywą r[illegible]dością w[illegible] [illegible]a myśl poruszoną w [illegible] [illegible]sk[illegible] [illegible] Małeckiego co do szkół [illegible] [illegible] bardziej, że we wnio[illegible] sku [illegible] [illegible]ącym się tej samej sprawy, [illegible] pewna lękliwość; w komisyi [illegible]ej głosował dost. mowca za wnioskiem [illegible]os. Romańczuka co do utworzenia w gimnazyach paralelek, z ruskim językiem wykładowym.

(Przewodnictwo objął wicemarszałek ks. Sembratowicz). Dalej zaznacza mowca, że za utworzeniem w Przemyślu gimnazyum ruskiego przemawiają poważne względy; co do tej sprawy, drugi punkt rezolucyi komisyi, jest zanadto ogólnikowy; wzywa on Rząd, aby w Wschodniej Galicyi założył gimnazyum ruskie, ale nie powiada, w której miejscowości; jest to nieszczęśliwa stylizacya, która zwlec może całą sprawę bo wszakże Rząd zapyta znowu Wydział krajowy o opinię; sprawa powikła się więc znowu i dlatego mowca byłby raczej za jasnem określeniem, że nowe gimnazyum ruskie ma powstać w Przemyślu. Natomiast zgadza się mowca z 3 punktem rezolucyi, który w głównych zarysach jest zgodny z wnioskiem dr. Małeckiego. Stanowisko swoje w całej tej sprawie tak określa mowca: nie jest ono uczuciowem, lecz wobec konkretnego faktu, trzeba rzecz stanowczo załatwić; stanowisko mowcy jest czysto polskie; jako Polak życzy sobie, ażeby na tej ziemi panowała wzajemność i wspólność; chce tedy uwzględnienia praw języka ruskiego, dla tego że jest Polakiem, obowiązkiem bowiem każdego Polaka jest dbać o rozwój i postęp języka ruskiego.

Następnie zabiera głos poseł Rom[illegible]czuk i w obszernym wyw[illegible] [illegible] wia koleje swego w[illegible] [illegible]enia g[illegible] do [illegible] [illegible] [illegible]ławy Rady [illegible] kr. — powiada mowc[illegible] — prze[illegible]ne rądy wydziałów powiatowych, ostre skały Wydziału kr. i nieprzyjazne wiatry komisyi szkolnej, wraca on rozbity w szczątkach, z którychby nikt nie poznał jego pierwotnej budowy".

Mowca poddaje krytyce sprawozdanie komisyi szkolnej; nazywa rezolucye jej bez wartości i twierdzi „że byłoby szlachetniej i mężniej otwarcie odrzucić wniosek, niż używać takich wykrętów". (głosy: oho!) Z kolei przechodząc do motywów tak Wydziału kraj. jak i komisyi szkolnej, mowca usiłuje udowodnić że są bezpodstawne i kończy następującem eświadczeniem: „Sprawa cała jest bardzo jasna. Chodzi o to, ażeby Rusini po miastach, gdzie ich jest większa ilość, mogli odpowiednio do wymogów pedagogicznych pobierać początkową naukę w swym ojczystym języku, ażeby mieli choć kilka szkół ludowych 4-klasowych i więcej gimnazyów Tego domagają się nietylko ruscy posłowie w Sejmie ale i petycye ruskich mieszkańców miast, a więc, wobec dotychczasowego doświadczenia, nie zachodzi wcale obawa wypowiedziana w sprawozdaniach, by ruskie szkoły nie miały dostatecznej liczby uczniów.

Załatwienie żądań $2^1/_2$ milionów galicyjskich Rusinów za pomocą dwóch nic nie znaczących rezolucyj, jest raczej urazą dla ruskiego narodu, i ruscy posłowie w głosowaniu nad temi rezolucyami udziału brać nie będą.

J. W. Marszałek, który w ciągu przemówienia tego objął napowrót przewodnictwo zwraca uwagę pos. Romańczuka, że użył wyrazu „wykręty" i wyrazem tym ubliżył komisyi szkolnej; za ten wyraz wzywa p. Marszałek p. posła do porządku.

Poseł Romanowicz jest zapisany do głosu za wnioskami komisyi, chociaż właściwie nie wie, dla czego się to stało; głosować bowiem będzie za dalej idącym wnioskiem, który w ciągu dyskusyi będzie postawiony, a który zmierzać będzie do tego, aby pierwszą część rezolucyi ująć w ustawę. Mowca odpiera zarzut pos. Romańczuka, jakoby w komisyi panowały prądy nieprzychylne Rusinom; odpiera dalej zarzut, jakoby Polacy w chwili, w której Rusini domagają się czegoś, twierdzili, że oni sieją niezgodę; nie; niezgody nie sieją Rusini, lecz ci, co nie stoją na ruskim gruncie narodowym; o tych tylko mówimy, że sieją niezgodę. Kwestya, która dziś zajmuje Izbę, nie jest pozbawioną cechy politycznej, to też z tej strony rozbiera ją mowca. Jakakolwiek zapadnie uchwała, nie da się zaprzeczyć, że zakres języka ruskiego zostanie rozszerzony. Ale wybaczą preopinanci, że tej sprawie polscy posłowie poświęcili większą uwagę; jeżeli bowiem posłowie polscy mają zadecydować swoimi głosami, ażeby ścieśnić zakres własnego języka a rozszerzyć zakres języka ruskiego, to zaiste za złe brać im tego nie można, iż przystępują do sprawy z oględnością; nikt z posłów polskich nie będzie głosował bez obawy, ażali czyniąc ustępstwa językowi ruskiemu, nie czyni tem samem ustępstwa, obcemu, nie małoruskiemu językowi Rozbierając stosunek Polaków do Rusinów, przyznaje mowca, że ten stosunek powinien być bratni, ściśle przyjacielski, jak owych rycerzy, którzy oparci plecami do siebie, bronili się w obec natarcia wrogów; klęska jednego mogła spowodować, a nawet musiała sprowadzić klęskę drugiago; to też taka wzajemność w obronie byłaby bardzo pożądaną, ale przypatrzmy się czy Polacy, przystępując do ustępstw, mogą to uczynić bez pewnej obawy. Przypatrzmy się, co o tej sprawie mówią w kraju: Pytają gdzie jest gwarancya, że ustępstwo na rzecz języka ruskiego wyjdzie na korzyść tego jezyka? Wszakże wiemy wszyscy, a nie zaprzeczają temu także Rusini, że były i są wypadki, w których pewni Rusini oglądają się po za północne granice kraju; były i są bolesne wypadki, że właśnie z tego kraju szli apostołowie na północ, apostołowie prawosławia i języka który jett wrogiem języka małoruskiego a ztąd podawano im rękę. Mowca jest głęboko przekonany i ma silną wiarę, że stronnictwo młodoruskie, którego reprezentantem jest poseł Romańczuk, odłączyło od siebie kąkol i odepchnie od siebie wszelkie prądy przeciwne rozwojowi właściwej Rusi i ta wiara w uczciwe zamiary Rusinów, każe mu głosować za wnioskiem, idącym dalej, niż wnioski komisyi.

Pos. Emil Torosiewicz staje na zupełnie negatywnem stanowisku. W kraju panuje najzupełniejsza zgoda; nawet nigdy nie słyszał o waśni między ludnością. Język ruski używany w całej wschodniej części w życiu codziennem, między szlachtą a ludem, ma w myśl ustaw takie same prawa jak język polski. Waśń istnieje tylko w bujnej wyobraźni, i jest sztucznie w pismach [illegible] dla celów agitacyjnych. O[illegible] [illegible] Adama P[illegible]ckiego, Aleksandra Dzieduszyckie[illegible] [illegible] Sejm do Rady państwa posła ruskiego, tenże stanął natychmiast w opozycyi wobec posłów polskich. Dalszym faktem jest okoliczność, że nie chcieli głosować za posłem polskim, który w Sejmie, jest tak gorliwym ich obrońcą (Głosy: Za kim? Pos. Torosiewicz odpowiada: Za ks. Jerzym Czartoryskim!) W roku zeszłym, gdy się pojawił wniosek pos. Romańczuka, Sejm przekazał go Wydziałowi krajowemu do zbadania, ale nie dawał mu polecenia, ażeby zastanawiał się nad kwestyą, czy w Przemyślu ma być założone nowe gimnazyum ruskie; Wydział krajowy czyniąc to, przekroczył polecenie mu dane, i to wbrew opinii Rady powiatowej przemyskiej; z tego powodu ma mowca żal do Wydziału krajowego. Komisya szkolna odmieniła wprawdzie nieco tę myśl, bo powiada ogólnikowo, że należy w jednej, bliżej nie określonej miejscowości założyć ruskie gimnazyum, ale mowca nie podziela i tego zapatrywania, wychodzi bowiem z założenia, że Sejm nie powiniem popierać dążności separatystycznych. Dla tych powodów wnosi mowca przejście do porządku dziennego nad całą sprawą. Z powodu spóźnionej pory (godz. $3^1/_4$ z południa) odracza Marszałek posiedzenie do godziny 7 wieczorem.

(Posiedzenie wieczorne)

(*L*) Początek o godzinie 7 m. 20.

Pos. dr. Bobrzyński zaznacza, że w ciągu dotychczasowej dyskusyi wygłoszono tyle zdań wymagających sprostowania i wyjaśnienia, nastręczających tyle wątpliwości, że chcąc sprawę wyjaśnić, musianoby jeszcze bardzo wiele czasu poświęcić temu przedmiotowi. Na to pole polemiki i wyjaśnień, nie chce schodzić mowca, bo nie widzi poprostu najmniejszego związku między dyskusyą dotychczas przeprowadzoną a przedmiotem stojącym na porządku dziennym, a dalej nie widzi żadnej korzyści dla samej sprawy. Cóż bowiem stoi na porządku dziennym? Czy może jaka akcya ugodowa, jakie obopólne zobowiązania? Nie! Rusini składający się głównie z ludu wiejskiego, politycznie mało, albo wcale niewykształconego, nie mogą i nie podejmują żadnej akcyi ugodowej. A któż zresztą jest reprezentantem tego ludu? Czy szlachta polska, która wspólnie dzieli dolę ludu ruskiego, żyje z nim i pośród niego i przemawia jego językiem? Czy może ten odłam Rusinów inteligentnych, który narzuca się ludowi na obrońcę, ta inteligencya ruska, która wielce różni się od ludu? Czy może Rusini, którzy na swoim sztandarze wypisują Ruś samodzielną? Czy wreszcie ma być przeprowadzoną akcya ugodowa z owym odłamem Rusinów, którzy poza północnemi granicami kraju szukają zbawienia? A gdzież zresztą przedmiot do ugody? Obowiązujące u nas ustawy dają obu narodowościom tak obszerne pole do rozwoju, że gdyby tylko z tych ustaw korzystać chciano, to przyspieszonoby wielce rozwój. Mowca objaśnia to przykładem. Weźmy język i historyę; przedmioty te, w myśl obowiązujących ustaw, mają szerokie pole do rozwoju; a cóż czyni inteligencya ruska i w ogóle Rusini, w celu rozwoju tych przedmiotów? Rusini mają piękne pomniki historyczne, jak: statut litewski i stosy korespondencyj urzędowych, a czyż korzystają z tych skarbów, czy słyszymy co o słownikach języka ruskiego? Mają oni piękną historyę; a czyż słyszymy co o ruskich profesorach historyi; jest tylko jeden, jedyny, którego powołaliśmy do uniwersytetu Jagiellońskiego, ale bodaj czy Rusini przyznają się do niego; o innych ruskich profesorach historykach, poświęcających się dziejom Rusi, nic nie słychać. Nie ma tedy mowy o akcyi ugodowej; a więc chodzi może o uwzględnienie życzeń? Nie! i o tem mowy być nie może, bo nigdy nie zadowolilibyśmy ich życzeń. Wszakże przypatrzmy się dzisiejszej sytuacyi: W tej Izbie i w Kole panuje przychylne dla Rusinów usposobienie; a jakże korzystają z tego usposobienia? Zdawałoby się, że umiarkowani ruscy posłowie zechcą wyzyskać to położenie! nie, przeciwnie, podnoszą oni zarzuty i rozmaite rekryminacye i odpowiadają na przychylne dla nich wnioski: my wstrzymujemy się od głosowania. Czyliż tak postępują pokrzywdzeni? Przypatrzmy się, jak postępuje mniejszość polska w parlamencie niemieckim. Tam domagają się Polacy uwzględnienia praw języka polskiego, a gdy pojawił się wniosek przychylny, tyczący się języka polskiego, jako drugiego, w protokołach sądowych, żaden z Polaków nie wstrzymał się od głosowania. Rusini zaś w Sejmie galicyjskim, gdy się pojawi wniosek dla nich przychylny, gdy głosami swoimi mogliby ewentualnie przeważyć szalę na swoją korzyść, odpowiadają: „nie, wstrzymujemy się od głosowania, wolimy nic". Mowca nie lubi wojować insynuacyami, ale w obec faktu, że ruscy posłowie wstrzymać się zamierzają od głosowania w sprawie dla [illegible] [illegible] wniosek nie prz[illegible] później [illegible] szerokie pole do agitacyi.

A więc nie chodzi tu o akcyę ugodową; ale przedmiotem dyskusyi jest zaprowadzenie języka ruskiego, jako wykładowego. W tej mierze różnią się zdania; jedni wychodzą z założenia, że rozszerzyć zakres tego języka, znaczy tyle, co rozszerzyć agitacyę narodowościową; przedstawicielem tego zapatrywania jest pos. Torosiewicz; ale mowca nie dziwi się wcale oburzeniu, jakiemu uległ poseł Torosiewicz; jest to istotnie rzeczą oburzającą, gdy Polak, mieszkający na Rusi, złączony z ludem ruskim, żyjący z nim w największej harmonii; widzi że ktoś, niepowołany, wciska się między niego a ten lud, w celu zburzenia zgody i harmonii; nie dziwi się tedy mowca wnioskowi pos. Torosiewicza, ażeby nad całą tą sprawą przejść do porządku dziennego. Ale rzecz głównie polega na tem, czy w szkołach ludowych ma być język polski czy ruski? Utrzymują jedni, że gdy w szkole będzie tylko język polski, naówczas Rusini zostaną spolszczeni. Jest to złudzenie; przypomnijmy sobie czasy, gdy w szkołach był tylko język niemiecki, czy wynarodowił on nas, Polaków; czy zniemczono nas? Tak samo ma się rzecz z Rusinami: język polski nie wynarodowi ich, jeżeli z domu rodzicielskiego wyniosą zasady ruskie. Ale jeżeli w szkole nie będzie języka ruskiego, naówczas agitacyi damy najszersze pole do popisu. Już w młodocianych umysłach rozbudzać się będzie nienawiść do wszystkiego co polskie, agitacya zbierać tu będzie obfite plony, a odejmiemy tej agitacyi broń na zawsze, jeżeli pozwolimy dzieciom ruskim kształcić się w języku ruskim, w języku narodowym; dziatwa, wykształcona w tym języku nie pójdzie później na lep rossyjskim namowom. Ale przypatrzmy się rzeczy z ogólnego, polskiego stanowiska. Nie zapominajmy, że oczy północnych sąsiadów są na nas zwrócone; od dzisiejszej dyskusyi zawisł byt naszych braci po za granicami tego kraju mieszkającymi. Wszędzie i zawsze występowali Polacy w obronie praw języka; powinno nam więc i dzisiaj zależeć na tem, aby nie dać nawet pozoru, że odstępujemy od tej zasady. W r. 1867 uchwalając zasadę krajową o równouprawnieniu języków, wyprzedziliśmy zasadniczą ustawę państwową; i dzisiaj wykonujmy dalej lojalnie naszą zasadę.

Przychodząc do wniosków komisyi, zaznacza mowca że zasada, której hołdują Polacy co do równouprawnienia języka, przebija się we wnioskach komisyi. Dowodem, że Polacy nie odstępowali od zasady równouprawnienia, jest fakt, że dotychczas nie stawiano żadnych żądań; dopiero teraz pojawiło się konkretne żądanie i Sejm przystąpił do jego rozbioru. Komisyi szkolnej zarzuca mowca, że nie opracowała należycie przedmiotu i dziwny zaiste zachodzi fakt, że w komisyi członkowie jej nie czynili żadnych wniosków, aż dopiero dzisiaj, na pełnem posiedzeniu Izby jeden z jej członków wystąpił już z odmiennym wnioskiem, a drugi członek komisyi ma wystąpić z wnioskiem, w duchu przychylniejszym wnioskowi Romańczuka i wyprzedzającym obecny wniosek komisyi. Co do szkół ludowych, mniema mowca że należałoby uczynić zadość życzeniu zawartemu w pierwotnym wniosku Romańczuka, zachodzi tylko pytanie, czy należy to uczynić w drodze ustawodawczej, czy też w drodze administracyjnej; mowca oświadcza się za tą ostatnią drogą jako krótszą i prędzej do celu prowadzącą; droga ustawodawcza, mogłaby Rusinom znowu dać pretekst do niezadowolenia; wątpliwą bowiem jest rzeczą, czy ustawa otrzymałaby sankcyę, a wówczas powiedzieliby Rusini: Uchwalili ustawę, bo wiedzieli z góry, że nie otrzyma sankcyi. Zastanawiając się nad wnioskiem dr. Małeckiego oświadcza mowca, że uchwalenie tego wniosku jest niemożliwe, sprzeciwia się bowiem brzmieniu § 19 ustawy państwowej, według której nikt nie może być przymuszony do uczenia się drugiego języka krajowego (Dr. Małecki protestuje). Pod względem merytorycznym nie sprzeciwia się mowca wnioskowi dr. Małeckiego, ale jako prawnik widzi, że uchwaleniem tego wniosku Sejm nie załatwi sprawy; przyjęcie tego wniosku równałoby się przejściu do porządku dziennego. Wnioski komisyi, o ile tyczą się szkół średnich, nie zadawalają mowcę, nie powiedziano bowiem w której miejscowości ma być otwarte gimnazyum ruskie. Nie mamy najmniejszego powodu iść dalej, niż tego wymagają faktyczne stosunki i życzenie samych Rusinów. Daty statystyczne i sami Rusini przemawiają za tem, ażeby w Przemyślu zostały utworzone klasy paralelne z ruskim językiem wykładowym; dlaczegoż więc nie zastosować się do życzenia i faktycznych stosunkow? Lepiej dać mniej, niż obiecywać coś, co w skutkach swoich jest wątpliwem. Mowca oświadcza się więc za rezolucyą do Rządu, ażeby w niższych klasach gimn[illegible]zyum [illegible] utworzył klasy par[illegible] [illegible] [illegible]ykładowym.

[illegible]adca [illegible]wa, dr. Rittner, zaznacza [illegible] stanowisko Rządu w tej sprawie. Rząd stawia sobie przedewszystkiem pytanie, w jaki sposób projektowane rezolucye dadzą się pogodzić z obecnym stanem ustawodawstwa. Co do pierwszej rezolucyi trudno znaleść w ustawie punktu oparcia do jej uwzględnienia, nie odpowiada ona bowiem obowiązującej ustawie. Rząd nie mógłby tej rezolucyi uważać za dyrektywę dla siebie. Ale starać się będzie usilnie, ażeby w granicach możności, o ile na to zezwolą ustawy obowiązujące, życzeniom zawartym w tej rezolucyi, stało się zadość. Co do trzeciej rezolucyi, ustawa z roku 1867 w art. V lit. c, zawiera postanowienie jasne, które orzeka, że nauka drugiego języka krajowego jest obowiązkiem względnym, zawisłym od woli rodziców. Inaczej niepodobna tłómaczyć tego postanowienia. Tak rozumiano do tej chwili to postanowienie ustawy i według tego postanowienia uczyły się dzieci; zawsze decydowała wola rodziców. Rezolucya trzecia zmierza do obalenia tego postanowienia i wypowiada życzenie, ażeby nauka obu języków krajowych była obowiązkową, a dopiero na życzenie rodziców ma być dziatwa zwolnioną od nauki drugiego języka krajowego. Tak więc dotychczas, nauka drugiego języka była obowiązkiem względnym, a według proponowanej rezolucyi ma się stać obowiązkową i tylko wola rodziców ma dzieci zwolnić od nauki drugiego języka. Takie postanowienie nie da się pogodzić z treścią obowiązującej ustawy. Co do interpretacyi tej ustawy, wygłoszonej w Izbie, zaznacza mowca, że autentyczna interpretacya ustawy może być zawisłą tylko od współdziałania tych czynników, które wydały ustawę; jednostronna uchwała Sejmu nie mogłaby wpłynąć na odmienną interpretacyę obowiązującej ustawy. *Ex re* przemówienia dr. Małeckiego, zaznacza mowca, że interpretacya §. 19 ustawy zasadniczej, wygłoszona przez dr. Małeckiego, z stanowiska prawnego uzasadnić się nie da; przeciwnie, §. 19 wymienionej ustawy, brzmi jasno: „przymus nauki drugiego języka jest niedopuszczalny" i inaczej osnowy tego postanowienia tłómaczyć nie można.

Poseł ks. Kaczała przemawiał blisko godzinę, ale głosem tak cichym, że nawet najbliższe otoczenie ledwie małą cząstkę jego wywodów usłyszeć było w stanie. Mowca polemizował głównie z wywodami Wydziału krajowego o wniosku posła Romańczuka i z wywodami komisyi szkolnej, a schodząc na ogólne pole

zarzutów i rekryminacyj, twierdził, że ustawa krajowa z r. 1867 nie uwzględnia potrzeb narodowości ruskiej; że ustawa ta, do której nie przylgnął naród, jak to twierdzi sprawozdanie, rzuciła kość niezgody między Rusinów i Polaków; rezolucye, proponowane przez komisyę, są tylko zamaskowanem odrzuceniem wniosku Romańczuka, a dowodem na to ma być przemówienie pana komisarza rządowego, który dzisiaj podniósł rozmaite wątpliwości. Nic też dziwnego, że Rusini muszą wstrzymać się od głosowania. Tak bowiem w sprawozdaniu Wydziału, jako też ze sprawozdania komisyi szkolnej, przebija nieprzychylność dla rozszerzenia praw języka ruskiego. Daleko milszem jest mowcy otwarte wystąpienie posła Torosiewicza, niż ukryte zamiary, mieszczące się we wnioskach komisyi. Przechodzac na pole historyczne, wspomina szanowny mowca o „Unii lubelskiej“ i o unii kościelnej, i podnosi najrozmaitsze rekryminacye; począwszy od chwili zawarcia tych dwóch aktów dziejowych, Rusini ulegają zawsze gnębieniu; zasada przyjęta w „Unii“: „wolni z wolnymi, równi z równymi“ — nie istniała i nie istnieje. Mowca skarży się dalej na nieposzanowanie praw języka ruskiego w szkole i urzędzie; żali się na rzekome oskarżenie Rusinów wobec Wiednia i Rzymu; wygłasza zdanie, że przyczyną odwiecznych niesnasek między Rusinami i Polakami są Jezuici i ich polityka, dotychczas przez większość Polaków kultywowana; odpiera zarzut, jakoby Rusini nie chcieli swoich dzieci posyłać do szkół ruskich, i zapewnia, że czynią to tylko tacy Rusini, którzy chcieliby pogrzebać język małoruski a rozwinąć język, o którym wspomniał poseł Romanowicz. Stojąc na stanowisku, jakie rozwija *Diło*, organ partyi małoruskiej, mniema mowca, że Polacy nigdy nie przychylą się do uwzględnienia życzeń Rusinów, a to dlatego, ponieważ czyniąc Rusinom koncesyę, oddalaliby się od głównej swojej idei: spolonizowania Rusi; to też na razie — według mowcy — usilnem staraniem Polaków ma być utworzenie i wzmocnienie między Rusinami nowej partyi, t. j. partyi *Mira*.

Pos. Wojciech hr. Dzieduszycki rozwinął bardzo obszerny pogląd na całą sprawę. W obec Izby stanęła w całej pełni sprawa ruska. Nie skaptujemy serc; nie łudziliśmy się i nie łudzimy ażeby jednem gimnazyum ruskiem można było załatwić całą sprawę; wiemy, iż są ludzie, którzy przebłagać się nie dadzą, ponieważ ciągła waśń jest dla nich żywiołem. Ale mimo to, my nie zmienimy postępowania szczerego i jasnego; cieszyłoby nas tylko, gdybyśmy w pracy naszej, w tamtym obozie znaleźli sprzymierzeńców. Mowca rozbiera dalej pytanie, czy jest rzeczą słuszną, rozumną i zgodną z tradycyą przodków, ażebyśmy ignorowali sprawę ruską. Na to pytanie daje mowca odpowiedź negatywną; istnieje bowiem naród ruski, mimo przeciwnego zdania pos. Torosiewicza, naród, który żyje i rozwija się, który z dniem każdym coraz więcej korzysta z cywilizacyi Zachodniej Europy i który i nie „przez hr. Stadiona został wymyślony“. Mówi dalej poseł o prześladowaniu Rusinów, mieszkających poza granicami kraju i nie sądzi, ażeby Polacy w Galicyi mieli wstępować w ślady rządu rossyjskiego. Przystępując do rzeczy właściwej, zapewnia mowca, że nie zgodziłby się na to, ażeby dwie szkoły, o rozmaitych językach wykładowych, wychowywały dwa wrogie obozy: życzyłby sobie tylko stanowczego załatwienia sprawy i dlatego niezadawalnia go sprawozdanie komisyi szkolnej; w ciągu jej obrad nikt nie zgłaszał się z odmiennemi wnioskami, aż dopiero w pełnej Izbie pojawił się już jeden odmienny wniosek, a o drugim wniosku, jeszcze nieznanym, odzywają się ciągle głosy, jak o wilku, który ma się pojawić, i który istotnie się pojawi. I zdaje się, że wszystko wróci napowrót do komisyi, zwłaszcza po przemówieniu p. komisarza rządowego. Omawiając szczegółowo proponowane przez komisyę rezolucye, odpiera najpierw mowca zarzut nieprzebłaganych, jakoby komisya chciała całą sprawę obejść; jest to zarzut niesłuszny; komisya działała w najlepszej wierze i w przekonaniu, że rzecz da się przeprowadzić. Tymczasem wypływają usterki formalne, które zmuszą Izbę do odesłania sprawy napowrót do komisyi. Mowca żywi jednak nadzieję, że myśl główna zawarta we wnioskach komisyi, da się przeprowadzić, i że mimo podrażniających przemówień, nie powiedzie się nakłonić Izby do przyjęcia wniosku pos. Torosiewicza. Takie załatwienie sprawy, dałoby broń w rękę naszym nieprzyjaciołom w Europie. Mniema w końcu poseł, ze myśl rzucona przez pos. Małeckiego, przyjmie się w kraju.

J. E. pos. ks. Adam Sapieha, wnosi zamknięcie dyskusyi.

Pos. Pietruski sprzeciwia się stanowczo temu wnioskowi; sprawa jest bardzo wielkiej wagi i należy wysłuchać wszystkich do głosu zapisanych mowców; wybór generalnych mowców jest niemożliwy, zwłaszcza, że *pro* i *contra* zgłosili się mowcy z najprzeciwniejszych obozów; i tak n. p. poseł nie życzyłby sobie, ażeby jego poglądy zastępował ks. Sieczyński i przepuszcza, że tak samo ks. Sieczyński nie byłby zadowolony, gdyby mowca miał przedstawiać jego poglądy.

Pos. Chrzanowski jest również przeciwny zamknięciu dyskusyi.

Izba nie przychyliła się do wniosku ks. Sapiehy.

Pos. hr. Golejewski zaznacza, że w komisyi przy obradach nad tym przedmiotem, przeważały dwa względy: pedagogiczny i polityczny. Mowca poświęci kilka uwag względom politycznym. Twierdził pos. Dzieduszycki, że Ruś stanowi jedną całość; jest to błędne twierdzenie. Ruś reprezentują u nas głównie chłopi niewykształceni, którzy zawsze i wszędzie idą za tem, co Rząd każe i którzy nigdy nie wiedzą, czy mają w ogóle chcieć czegokolwiek. Dalej są u nas Rusini, którzy bezwarunkowo stoją przy Austryi; są dalej tacy, którzy nie wiedzą, czego chcą; inni szukają znowu natchnienia w ościennem państwie północnem i tej kategoryi Rusini mają dwa cele: oczyścić język ruski, ludowy, i oczyścić obrządek unicki od „naleciałości łacińskich“. Niedawno we Lwowie przeprowadzony proces polityczny, wyjaśnił nam owe tajemnice. Taki jest stan Rusi, która odpycha od siebie prawdziwych Rusinów, unitów, wygnańców. Tutejsi księża ruscy, są głównymi antagonistami owych księży z za kordonu, którzy dla wiary porzucają ogniska domowe, byt, mienie i spokoj, albowiem „większa część tutejszego duchowieństwa ruskiego dąży do schizmy“ (Pos. ks. Sieczyński prosi o głos). Tak tedy, ci Rusini nasi narzekają ciągle na nasz ucisk, a wszakże pod każdym względem są z nami równouprawnieni; wszakże posiadają 1300 szkół w których dziatwa nie zna ani jednej litery, ani jednego słowa polskiego. A czyż to nie dzieje się z uszczebkiem dla cywilizacyi powszechnej? I my mamy jeszcze nadto uchwalać rzeczy, któreby ułatwiały Rusinom przejście na schizmę, i któreby powstrzymywały ogólny prąd cywilacyjny? Co do samego wniosku komisyi, jest mu mowca przeciwny. Jest on taką obiecanką, jaką nianka daje rozkapryszonemu dzieciakowi, który domaga się kafli z pieca, albo szybki z okna; wówczas powiada niańka: Czekaj czekaj, przyjdzie ciocia i da ci pierniczek. Ale ciocia nigdy się nie pojawi, i pierniczka nie ma. Tak samo ma się rzecz co do języka wykładowego ruskiego w gimnazyach; Była najpierw mowa o ruskiem gimnazyum w Przemyślu; ale komisya zmieniła to i powiada: będzie gimnazyum, ale nie wiadomo gdzie? (*wesołość*). Co do samej kwestyi ruskiej, z stanowiska ogólnego, ma mowca odmienne nieco poglądy. Ta kwestya występuje właściwie tylko na korytarzach gmachu sejmowego; tu właściwie toczy się agitacya; w kraju jej niema. Dzięki tej agitacyi, chodzi koniecznie o jakąś odrębność narodową, ale mimo to sami Rusini polonizują się, bo jestto już własnością ogólnego prądu cywilizacyjnego. Tak, jak promienie słoneczne ożywiają martwą skorupę ziemską, tak też cywilizacya polska ożywia Rusinów; ulegają oni tylko powszechnemu prawidłu, jakiemu po wszystkie czasy ulegały wszelkie narody.

Ostatnim mowcą w dniu dzisiejszym, był pos. Stanisław hr. Tarnowski (starszy), którego słowom przysłuchiwała się Izba, mimo bardzo późnej godziny, z największą uwagą, i którego wywody przyjęto burzą oklasków.

W wolniejszej chwili podamy przemówienie pos. Tarnowskiego, według zapisków stenograficznych, a dzisiaj starać się będziemy streścić jak najwierniej jego wywody. Na wstępie zaznaczył poseł, że jeżeliby istniały jeszcze jakie wątpliwości, czy Izba ma przyjąć, lub też odrzucić wnioski komisyi, to wszystkie poprzednie przemówienia, wygłoszone z stanowiska ugodowego, polityczynego, narodowego i t. d., powinnyby już były przekonać Izbę, że należy przyjąć te wnioski. Przeważna część mowców oświadczyła się za tem, iż należy dać więcej niż ofiaruje komisya. Słowa te: „dać więcej“, działają dziwnie; jest w tem coś rycerskiego; jest w nich zawartą myśl: „dajmy więcej, ażeby, broń Boże! nie pokrzywdzić mniejszości.“ Tak było i dawniej; zawsze strzegliśmy, jak oka w głowie, praw mniejszości; a strzegliśmy ich tak, że poświęcaliśmy tym prawom, prawa większości i sprowadziliśmy upadek Rzeczypospolitej. Ależ te prawa mniejszości, w sprawie która nas dziś zajmuje, są już zabezpieczone ustawą. Należy zastanowić się, czy u nas istnieje spór narodowościowy, nienawiść językowa, lub coś podobnego? Nie; bodaj czy tych urojonych sporów nie sprowadzamy z zagranicy, tak, jak mody, w kraju bowiem niesłychać nic o tych sporach, ani też nie słyszymy skarg i żalów ze strony ludności, która nie czuje się pokrzywdzoną. Tylko w tej Izbie podnoszą się skargi, i obecnie mamy do czynienia z jedną z takich skarg; a na uzasadnienie tej skargi powiedziano między innemi, że większa liczba szkół ruskich w kraju, niczego nie dowodzi, bo są to szkoły 1 klasowe. A cóż ma dowodzić, że skarga nie jest uzasadnioną, jeżeli nie cyfra? A któż temu winien, że Rusini nie posyłają do szkół więcej dzieci, tak, ażeby te 1 klasowe szkoły, zamienić na więcej klasowe? Ale ustawa gwarantuje prawa także co do szkół średnich. Tymczasem każą nam zmieniać, poprawiać tę ustawę. Mówią, że komisya robi tak, azeby się tylko zdawało, iż coś zrobiono, i że odbiera jedną ręką to, co dała drugą.

Ta krytyka wyglądać będzie dobrze w pismach centralistycznych, ale w rzeczywistości nie jest słuszną. Powiadają, że to, co wnosi komisya, jest połowicznem; ależ komisya uwzględniła wszystko, co chciał p. Romańczuk; była ona szczerą; nie oznaczała bliżej miejscowości, bo mniemała, że znajdzie się może odpowiedniejsza miejscowość. Ależ powiadają dalej: to zamaskowanie odmownej odpowiedzi. Jeżeli mnie ktoś prosi o pożyczkę, a ja mu odpowiem: „W tej chwili nie mam, ale dam ci za kwartał“; czy to jest odmowna odpowiedź? Ale co dalej: Wniosek komisyi wywołuje oburzenie; powiadają: to obraza dla Rusinów, załatwiać ich sprawę dwoma rezolucyami! i nie chcą głosować. A ja pytam: Czy taki głos nie jest zamaskowaniem właściwego celu: zwlec sprawę tak długo, ażeby nigdy się nie załatwiła? Ależ z jakiej racyi mamy zmienić ustawę? Ja, Polak, kocham niezawodnie mój język ojczysty, ale czyliż mam to uważać za krzywdę, że języki: włoski i francuski stoją wyżej od polskiego? Przeciwnie ja cieszę się z tego, że lubo później, zaczął się rozwijać, dobija się na wzorach zachodnich stanowiska, jakie już zajmują tamte języki. Języki mają równe prawa, ale nie mają równego znaczenia; węgierski nie wyrówna francuskiemu, holenderski angielskiemu i t d Czyliż ja, poseł, mam się gniewać o to, że nie zajmuję stanowiska marszałka, albo ja, profesor, gniewać się o to, że nie jestem Namiestnikiem? Nie; równe są bowiem prawa, ale nie równe stanowiska. Zasadzam młode drzewko, daję dobrą glebę, podlewam, pielęgnuję i robię, co można, ażeby się rozwinęło. Ale obok stoi 300-letnie drzewo. A drzewko gniewa się, że nie wygląda tak okazale, jak ów okazały sąsiad, i powiada: Ty! obetnij nieco swoje konary i uschnij, ażebym ja mógł się lepiej wydawać. Czy to słuszne żądanie? Powiedział Szujski: Miarą stawały narody silnie, [illegible] tej miary u nas nie ma!

Mowca staje dalej na historycznem stanowisku i zapytuje: Czy niezbyt żywcem owe historyczne reminiscencye są przeniesione do rzeczywistości? Historya mówi o zaniedbaniu Rusinów, a my wmawiamy już w siebie i w drugich, że istniały jakieś złote wieki anielskiej harmonii, wiecznej zgody i miłości. A kiedyż to było? Za owych anielskich czasów stosunek pana do poddanego był cięższy; ale nie było waśni narodowej. Mówią, że Polska była szczęśliwą, gdy szanowała prawo: a ja pytam: kiedy był ten wiek złoty i kiedy się te czasy popsuły? Wywodzą żale na ucisk dawny i prześladowanie, a ja powtórzę słowa starego Sanguszki: „Gdzie była batalia, i kto w niej zwyciężył?“ Gdzie są owe stosy, na których palono nieszczęśliwych i gdzie owe więzienia, do których ich wtrącano? Mówiono tu o uniach; mówiono, że upadła unia, a ja sądzę; że jeszcze nie upadła. Żalono się, że oskarżamy Rusinów w Wiedniu i Rzymie. Nie! Tam nie skarżą Polacy, ale same fakta. A teraz: czy rezolucya mówi za mało i czy wnioski komisyi są pogrzebaniem sprawy? Nie, to też sądzi mowca, że nie należy sprawy odsyłać do komisyi, nie należy czynić nowych wniosków, jeżeli chcemy, ażeby sprawa poszła naprzód.

Z powodu spóźnionej pory (godzina 10 minut 45 w nocy) Marszałek zamknął posiedzenie naznaczając następne na poniedziałek.

Odczytano jeszcze tylko interpelacyę posła Antoniewicza w sprawie rzekomo przymusowego prenumerowania czasopisma *Szkoła*.

Wypadki na półwyspie Bałkańskim.

W okresie rozejmu.

Telegrafują z Belgradu, iż król Milan ma przybyć dzisiaj z Niszu do stolicy. Przedwczoraj zebrało się wielu przedniejszych obywateli, celem ułożenia paogramu przyjęcia, które ma być skromnem lecz serdecznem.

Oczekują ogólnej amnestyi dla tych politycznych przestępców, którzy zostali skompromitowani, z powodu ostatniego powstania.

Na dzień wczorajszy została naznaczoną akcya wymiany jeńców.

Wreszcie donoszą, iż po powrocie króla do Belgradu, zostanie załatwioną ostatecznie sprawa przesilenia gabinetowego.

Urzędownie telegrafują z Belgradu: Komendant korpusu timockiego gen. Lesznianin donosi, iż Bułgarrzy wbrew przepisom rozejmu obsadzili dwoma kompaniami Bregowo. Dnia 1 b. m. żołnierze bułgarscy rekognoskowali okolicę Timoku. Dalej powiada relacya urzędowa, iż klasztor serbski w Rzana w obwodzie pirockim został zrabowany do szczętu przez wojska bułgarskie, które uniosły z sobą nawet szaty i naczynia kościelne.

Według Agencyi Havasa w. wezyr zamianował Geszowa, drugim delegatem dla rokowań pokojowych i zawiadomił równocześnie, iż urgował o rychłe zamianowanie w tym samym cel[illegible] [illegible]legatów serbskich.

Do *Köln. Ztg.* [illegible] 30 grudnia rozpoczęła się [illegible] [illegible]wami wymiana przekonań w [illegible] przyspieszenia zawarcia pokoju. Anglia zapowiedziała, iż działać będzie w Sofii w tym duchu, aby nie żądano od Serbii odszkodowania wojennego, czego koniecznie domaga się ks. Aleksander. Serbia natomiast pragnie bądź co bądź przeszkodzić połączeniu Rumelii z Bułgaryą. Skoro tylko rozpoczną się rokowania pokojowe, Serbia częścią rozpuści zupełnie, częścią wyszle na sześciotygodniowy urlop około połowy swojej armii, przeto 35 do 40.000 ludzi. Tyleż pozostanie pod bronią i zajmie zimowe kwatery w okręgach nadgranicznych: zajczarskim, niszkim, pirockim i wranijskim.

Z kół oficyalnych telegrafują z Berlina do *Köln. Ztg.*: Położenie na półwyspie Bałkańskim nabrało bezwątpienia w dniach ostatnich cechy więcej uspokajającej i stało się pomyślniejszem dla księcia Aleksandra, niżeli można było pierwotnie przypuścić. Pomimo to bezpodstawnem jest zapatrywanie, jakoby kwestya bułgarska miała być niebawem załatwioną zupełnie w duchu życzeń bułgarskich. Nie ma wątpliwości, iż indywidualność ks. Aleksandra po zwycięskiej kampanii przeciw Serbii spotężniała i nabrała uroku, być nawet może, iż szczęście pozostanie mu wiernem i że książę ostatecznie osiągnie to, do czego zdąża wytrwale od kilku miesięcy; przedtem jednakże nim nastąpi nowe ukształtowanie wypadków w Bułgaryi i nim na to zgodzą się Mocarstwa, okaże się potrzeba pokonania szeregu trudności i wyrównania wielu różnic istniejących pomiędzy Mocarstwami. Wielokrotnie wypowiedzieliśmy już przekonanie, iż załatwienie kwestyj wywołanych w sposób gwałtowny przez ks. Aleksandra będzie odbywało się powolnie i stopniowo, a dzisiaj możemy tylko powtórzyć, iż upłyną jeszcze całe tygodnie i miesiące nim zostanie zupełnie uchyloną z porządku dziennego.

Z Berlina.

W pomyślnem stosunkowo zdrowiu, cesarz Wilhelm obchodził wczoraj dwudziestopięcioletni jubileusz wstąpienia na tron pruski. Uroczystość ta przypadała właściwie na dzień 2 stycznia, ponieważ jednak z dniem tym, który jest rocznicą zgonu króla Fryderyka Wilhelma IV., poprzednika panującego monarchy, łączą się zbyt bolesne wspomnienia, odłożono obchód na dzień następny. Pierwotnie, gdy zachodziły poważne obawy o zdrowie dostojnego jubilata, był zamiar ujęcia całej uroczystości w jak najszczuplejsze ramy i chciano uczynić ją wyłącznie dynastyczną; później zmieniono nieco plan i rozszerzono jubileusz o tyle, iż w komnatach zamku królewskiego odbyć się miało wielkie przyjęcie członków rodziny królewskiej, reprezentantów domów monarszych, ciała dyplomatycznego, najwyższych cywilnych i wojskowych dygnitarzy państwa prezydyum parlamentu niemieckiego i urzędującego poprzednio prezydyum sejmu pruskiego i wielu innych dostojników. — O godzinie w pół do 12 odbyło się nabożeństwo w kaplicy zamkowej, później recepcya, następnie defilada wojsk i weteranów, o godzinie 4 po poł. wielki obiad dworski, na 200 nakryć, wieczorem korowód z pochodniami i galowe przedstawienie w teatrze królewskim. Wieczorem miasto było wspaniale oświetlone, ku czemu od dni kilku poczyniono wielkie przygotowania. Uroczystość jubileuszowa zwabiła do Berlina mnóstwo osób z prowincyi. Oprócz osób, pozostających w pokrewieństwie z dostojnym jubilatem, przybyli na uroczystość: z polecenia monarchy Austro-Węgier, generał kawaleryi baron Koller; w imieniu cara rossyjskiego, generał-adjutant hr. Adlerberg; króla włoskiego, margrabia Taffini d' Acceglio; króla szwedzkiego pułkownik Munck; króla saskiego, minister wojny generał hr. Fabrice; króla wurtemberskiego, pułkownik hr. Mulsberg, Dalej przybyli reprezentanci Hiszpanii, Turcyi, Belgii, oraz wszystkich mniejszych państw, wchodzących w skład Rzeszy niemieckiej. Wiele miast nadesłało bogate podarunki lub adresy.

Obiega pogłoska, iz z powodu tak uroczystej chwili, ogłoszoną zostanie obszerna amnestja dla przestępców politycznych

Interwencya Rossyi w Armenii.

Polit. Corresp. donosi z Konstantynopola: „W kołach armeńskich obiega pogłoska, iż rząd rossyjski w nocie ustnie zakomunikowanej, wezwał Portę, ażeby przystąpiła do wykonia 61 artykułu traktatu berlińskiego. Artykuł ten mówi o reformach w Armenii. Pogłoska powyższa jest trochę niedokładna, ale nie podlega żadnej wątpliwości, że kwestya armeńska stanie wkrótce na porządku dziennym. Tak bowiem postawa Rossyi, jak i zachowanie się rządu tureckiego, pozwalają się domyślać, że obydwa państwa zamierzają zająć się tą kwestyą. Twierdzą, że gabinet rossyjski byłby wolał, ażeby Anglia sama stworzyła „azyatycką Bułgaryę". W tym kierunku działał bardzo gorliwie p. Nowikow, gdy był posłem rossyjskim w Konstantynopolu. Przedstawiał on swego czasu rządowi obszerny memoryał, w którym wykazywał korzyści, wynikające dla rządu rossyjskiego, ze spełnienia artykułu 61, i on także nalegał na posła angielskiego o podniesienie sprawy armeńskiej. To właśnie obudziło podejrzenie Anglii, która też nie zrobiła żadnego poważnego kroku w tym kierunku. Przez czas trwania nieporozmień religijnych, panowała w Armenii wielka niechęć ku Rossyi, ale od owego czasu postawa Rossyi uległa zmianie, która się objawiła przed wszystkiem przy okazyi zatwierdzenia przez cara nowego Katolikosa. Cesarz w ukazie nazwał tam naród: *Ma chère nation Arménienne*, gdy przedtem była zawsze tylko mowa o szanownym narodzie. W oczach tureckich, konsul rossyjski w Wanie uchodzi za agitatora panslawistycznego. Twierdzą tu, że za jego wiedzą i przyczyną rozpowszechniane są pamflety, że czynny jest w celu przygotowania zbiorowej petycyi armeńskiej i w ogóle w tym kierunku, żeby wywołać kwestyę armeńską. Obwinienia te są przesadne, i opierają się na podroży przedsiębranej przez konsula na południe, po której nastąpiło przesłanie kilku petycyj poselstwu angielskiemu. Uwagę Porty zwrócił także pamflet, w licznych egzemplarzach rozpowszechniony, który w jaskrawych barwach maluje nadużycia rządów tureckich w Armenii. Mówią, że broszura ta wydrukowana została w Tyflisie. Po przedstawieniu samej rzeczy, autorowie broszury dochodzą do wniosku ostatecznego, że do przedsięwzięcia reform w Armenii, może być Turcya zniewoloną tylko przez obsadzenie przez jakiś czas terytoryum armeńskiego rossyjskiemi siłami zbrojnemi. Zdaje się więc, że w Rossyi postanowiono pochlebiać Armeńczykom i zdobywać pomiędzy nimi grunt moralny. Porta z wielką bacznością śledzi rozwoju sprawy i postanowiła wystąpić z polityką pojednawczą. Objawia się to w uwzględnianiu przez Turcyę wszelkich reklamacyj patryarchatu armeńskiego i odznaczaniu orderami biskupów armeńskich. W ten sposób współzawodnictwo o pozyskanie sympatyj narodu armeńskiego, przynosi Armeńczykom tymczasem niejedną korzyść.

KRONIKA

= **Najjaśniejszy Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej swej szkatuły gminie Jasionka, w powiecie rzeszowskim, na pokrycie zaciągniętej pożyczki z powodu budowy szkoły, zapomogi w kwocie 50 zł.

— **Z Macierzy Polskiej.** Z dniem 1 stycznia 1886 rozprzedaż wydawnictw „Macierzy Polskiej" została powierzoną administracyi wydawnictw towarzystwa pedagogicznego (ulica Pańska nr. 9), o czem wszystkich interesowanych zawiadamiamy, nadmieniając, iż odtąd zamówienia na książeczki „Macierzy Polskiej" załatwia dr. Karol Benoni, administrator rzeczonego towarzystwa.

Dr. A. Małecki, przewodniczący.
Władysław Bełza, sekretarz.

— **Ś. p. Józef książę Woroniecki,** syn Wincentego pułkownika b. wojsk polskich i Zuzanny z Jaworskich, zmarł w tych dniach we wsi Jałtuszkowie, w gubernii Podolskiej. Zmarły w długiem swem życiu przechodził rozmaite koleje. Mając 16 lat, jako kadet walczył w roku 1828 w szeregach c. k. armii, pod wodzą generała Frimont'a, posiłkującego króla Ferdynanda neapolitańskiego przeciwko Karbonaryuszom. Później był w wojsku polskiem, po kilku latach zaciągnął się do szeregów armii pruskiej, w 1848 roku był w gwardyi narodowej paryskiej, w 1849 roku jako pułkownik dowodził oddziałem Węgrów. Potem emigrował do Turcyi, gdzie był instruktorem piechoty w randze pułkownika. Jakiś czas mieszkał w Galicyi, a ostatnie chwile życia przepędził w Jałtuszkowie, gdzie zmarł w dniu 27 listopada r. b.

— **Z towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.** Reprezentacya lwowska zjednoczonego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych zawiadamia szanownych członków i agentów tegoż towarzystwa, iż kancelaryę swą przeniosła z dniem 1 stycznia 1886 r. z ulicy św. Szymona na ulicę Teatralną l. 10 (plac św. Ducha I piętro, przy nieustającej wystawie dzieł sztuki. Godziny urzędowe w dni powszednie od 10 z rana do 7 po południu; w dni świąteczne do godziny 4 z południa.

— **Doroczne walne zgromadzenie** towarzystwa „Harmonia" odbędzie się dnia 17 b. m., w niedzielę, o godzinie 3 po południu w lokalu towarzystwa przy ulicy Strzeleckiej l. 7. Na to zgromadzenie zarząd zaprasza wszystkich członków.

— **Gazeta „Samorząd",** wychodząca od sześciu lat we Lwowie jako dwu-tygodnik społeczno-naukowy, zamieniła się z Nowym rokiem na tygodnik polityczny, społeczny, naukowy i ekonomiczny. Redakcya *Samorządu* nie zmieniając dotychczasowego programu autonomicznego, rozszerzyła ramy swego pisma, w którem podaje w streszczeniu wszystkie wiadomości tygodniowe z kraju i zagranicy.

— **Pani Lucca** powróciła onegdaj z Rossyi do Wiednia. Artystka jest jeszcze tak chora, że z wagonu do powozu musiano ją przenieść w krześle.

— **Koncert towarzystwa muzycznego.** We środę, 6 b. m., odbędzie się w sali towarzystwa (gmach teatralny) drugi koncert pod kierownictwem dyrygenta koncertów p. J. Galla. Program: 1. Haendel. Koncert na organy z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej, odegra prof. Schwarz. 2. Weber. Arya z opery *Euryanta*, odspiewa p. Borkowski. 3. Mozart. Larghetto na wiolonczelę z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej odegra prof. Sladek. 4. J. S. Bach. Suita (*h-moll*) na flet, orkiestrę smyczkową i fortepian (fortepian p. Neuhauser) *a)* Onverture; *b)* Bourrée; *c)* Minuetto; *d)* Polonaise; *e)* Badinage Początek z uderzeniem godziny w pół do 1 w południe. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień koncertu przy kasie.

— **Wykaz datków dobrowolnych** złożonych w komisaryacie I dzielnicy, dla ubogich miasta Lwowa, tytułem datków noworocznych: pp. Leon Bratkowski 2 zł., Matkowski 1 zł., Schmid 1 zł., Pajączkowska 1 zł., Turasiewicz 1 zł., Adela Pobocińska 1 zł., Emilia ze Schneiderów Gaborowa 1 zł., Konstanty br. Brunicki 1 zł., Dawid Maschler 1 zł., Bordolo 1 zł., Antoni Baranowicz 1 zł., Piotr Solecki 1 zł., E. Madeyski 1 zł., Riedl 1 zł., E. Winiarz 1 zł., Z. Onyszkiewicz 1 zł., dr. Rybczyński 1 zł., J. R. Kasparek 1 zł., Kunicka 1 zł., E. Friedrich 1 zł., F. Tochowska 1 zł.

— **Zarząd „Lutni"** zawiadamia, że z powodu ruskich świąt próba we środę, 6 b. m. nie odbędzie się; dziś zaś, w poniedziałek, odbędzie się próba mięszanego chóru z balady *Noc Walpurgii*, na którą wszystkich członków czynnych zaprasza przewodniczący.

— **Ruch chorych** w krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie wykazuje w miesiącu listopadzie bież. roku następujące cyfry: Z końcem października 1885 r. było chorych 475, przybyło w listopadzie 760, było przeto ogółem leczonych 1.235. Z liczby tej wydalono: wyzdrowiałych 509, z polepszeniem zdrowia 83, nieuleczonych 25, umarło 50; ubyło tedy razem 667. Pozostało z końcem listopada 568 chorych.

= **Spłoszone konie.** Na ulicy Kaźmierzowskiej wczoraj pozostawione przez woźnicę bez dozoru konie spłoszyły się i omal nie wpadły na przejeżdżający wóz tramwajowy, zostały jednak przed kościołem św. Anny przytrzymane.

= **Gwałtu publicznego** dopuścił się wczoraj niebezpieczny złodziej tutejszy Józef Wróblewski, gdyż przytrzymany w chwili kradzieży z wozu, stawiał opór z nożem w ręku, został jednak przez przybyłego stójkowego rozbrojony i aresztowany.

= **Kradzież** pary koni, ciemno kasztanowatej maści, 7 i 8 lat mających, popełniono tej nocy w Szczercu.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Warszawie dr. Teofil Siewruk, naczelnik służby lekarskiej w gubernii warszawskiej; w Paryżu głośny malarz Amaury-Duval, licząc lat 77; tamże prezydent francuskiej Rady stanu, Ballot; w Brukseli Ludwik Prosper Galchard, jeden z najznakomitszych współczesnych archiwistów i badaczy przeszłości, urodzony roku 1800; w Wirtemberdze hr. Albert Rechberg-Rothenlöwen, dziedziczny członek i b. prezydent wirtemberskiej Izby panów, w 82 roku życia; w Szczecinie dyrektor muzyki i kompozytor Henryk Triest, przeżywszy lat 75; w Monachium słynny uczony profesor prawa i filozofii prawa dr. August Geyer.

— **Zwłoki hrabiny Mirafiori,** morganatycznej małżonki zmarłego króla Wiktora Emanuela, przewiezione zostały dnia 30 grudnia osobnym pociągiem z San Rossore pod Pizą, do Turynu. Bogato ozdobiona trumna cała pokryta była wieńcami. Urzędnicy dworscy przewieźli zwłoki ze stacyi kolejowej do zamku Mirafiori pod Stupiniggi, gdzie następnego dnia odbył się pogrzeb. Mówią, że zmarła pozostawiła liczne legaty na cele dobroczynne.

— **Królewicz saski** Jerzy, przeziębiwszy się na polowaniu dworskiem w Jahnishausen, zachorował na katar płucowy z silną gorączką.

— **Główna wygrana** austryackich losów kredytowych 150.000 zł. padła na seryę 1.209 nr. 98, wiedeńskich losów komunalnych 200.000 zł. na seryę 487 nr. 14, losów regulacyi Dunaju 90.000 zł. na nr. 81.567, losów austr. czerw. Krzyża 50.000 zł. na seryę 164 nr. 49, lublańskich losów 25.000 zł. na nr. 49.838, losów miasta Tryestu 10.000 zł. na nr. 13.426.

— **Generalny prokurator** najwyższego trybunału cesarstwa niemieckiego, Seckendorf, zmarły przed kilku dniami w Lipsku, prowadził oskarżenie przeciw podsądnym w pamiętnym procesie Kraszewskiego.

— **Okropny wypadek** zdarzył się w tych dniach w domu właściciela dystrybucyi tytoniu, Pejellego, w Kołoszwarze. Trucizną na szczury, przez pomyłkę spożytą, otruło się pięć osób, z których trzy już umarły.

— **Zuchwały napad rozbójniczy** wykonany został przedwczoraj w Wiedniu. Do sklepu złotnika Engla przy ulicy Praterowej zgłosił się starszy już mężczyzna, przyzwoicie ubrany, kupił drobny jakiś przedmiot i dał kupcowi piątkę do zmienienia. W chwili, kiedy Engel otworzył stolik kasowy, nieznajomy uderzył go z całej siły pięścią w okolicę żołądka, sięgnął drugą ręką do otwartej szuflady i pochwyciwszy około 200 zł. w różnych banknotach, umknął ze sklepu. Engel, bliski omdlenia z bolu, nie mógł go ścigać.

— **Choinka.** Z Chicago donosi depesza dzienników angielskich: Dnia 25 grudnia w jednem z ludnych przytulisk tutejszych zapaliła się od świecy choinka świąteczna. Widzowie zbitym tłumem otaczali poświęcone drzewko, w skutek czego na kilku osobach naraz zaczęły się palić suknie. Powstał popłoch i ścisk we drzwiach, a wnet mocniejsi deptali po słabszych. Około 100 osób doznało uszkodzenia, z tych kilka śmiertelnego. Dozorcy stłumili w końcu płomienie i przywrócili porządek.

— **Wilki.** *Metzer Ztg.* dowiaduje się Gravelotte, że pod Rezonville niepokoi okolicę stado wilków, z 7 sztuk złożone, które już przed trzema tygodniami rozszarpało wiele owiec. W tych dniach urządzano na nie obławę, na której jednego wilka ubito, a dwóch postrzelono.

— **Wścieklizna w pow. Hrubieszowskim i Pasteur.** Warszawska *Medycyna* donosi: Przed kilku tygodniami we wsi Kułakowicach, w pow. Hrubieszowskim pies wściekły pokąsał świnię, która też wścieklizny dostała; jej właściciel, zamiast ją zabić, poprowadził ją do lasu i przywiązał do drzewa. Nazajutrz jedzenie jej przyniósł i zastał kości tylko. Zapewne zjadł ją wilk, ale pokąsany przez nią, także dostał wścieklizny i pokąsał przeszło 20 ludzi i mnóztwo zwierząt domowych. Miejscowy lekarz dr. Stecki, udał się o radę do Pasteur'a. Ten odpowiedział telegrafem: „Proszę przysłać do Paryża wszystkich pokąsanych. Leczenie darmo." Dr. Stecki odtelegrafował, że ludzie pokąsani są bardzo biedni, a funduszów publicznych na tego rodzaju kuracyę nie ma. Pasteur znowu telegrafem odpowiedział: „Biorę na siebie koszta podróży i pobytu za pięciu pokąsanych i za pana, jeśli pan zechcesz przybyć", i to samo potwierdził listownie, dodając, że Towarzystwo dobroczynności i rada miejska, pokryją wydatki na podróż i pobyt. Dr. Stecki zdecydował się wyłożyć swoje pieniądze na podróż z 5-ciu pokąsanymi chłopcami. Zaszła wszakże zwłoka; nastręczyły się kwestye pasportowe etc. Od pokąsania upłynęło — 5 tygodni; dziś podróż daleka z 5-u ludźmi, mogącymi w każdej chwili dostać wścieklizny, mogłaby stać się bardzo kłopotliwą.

— **Wystawa nieustająca** dzieł sztuki otwarta jest codziennie rano i po południu w lokalnościach pierwszopiętrowych domu pod l. 10 przy ulicy Teatralnej (plac św. Ducha).

OSTATNIA POCZTA

Sejm krajowy.

XVIII posiedzenie zagaił dzisiaj Marszałek dr. M. Zyblikiewicz, o godzinie 11 m. 25 przed południem.

Nowe petycye przekazano właściwym komisyom.

Dodatkowe sprawozdanie Wydziału krajowego, o średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie, przedstawione przez pos. Hoszarda, przekazała Izba w pierwszem czytaniu, komisyi kultury krajowej.

W dalszym ciągu ogólnej dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku posła Romańczuka w sprawie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich, zabrał głos przeciw wnioskom komisyi pos Czerkawski. Po dłuższem wywodzie wniósł mowca, co do szkół ludowych o których mówi pierwsza rezolucya komisyi, ażeby zmiana nastąpiła w formie ustawy, a nie w formie rezolucyi. Różnica tedy między mowcą a komisyą zachodzi tylko co do formy; dr. Czerkawski bowiem wybrał formę ustawy, a komisya wybrała formę rezolucyi. Co do szkół średnich zaleca mowca pozostanie przy myśli art. V ustawy dotychczasowej z r. 1867 z tą jedyną odmianą, ażeby, gdzie okaże się potrzeba, tworzono stałe klasy paralelne i nie zwijano takowych, dopóki liczba uczniów nie spadnie poza oznaczone minimum (25). W dalszym wywodzie sprzeciwia się mowca wnioskom dr. Małeckiego co do utrakwistycznej nauki; wniosek ten bowiem sprzeciwia się §. 19 ust. państwowej, jak to wykazał p. komisarz rządowy.

Pod względem formalnym wniósł pos. Czerkawski odesłanie całej sprawy do komisyi z poleceniem, aby wzięła także pod rozwagę projekt ustawy przez niego przedłożony.

Wśród nadzwyczajnego zainteresowania się całej Izby zabrał głos Najprzew. biskup Pełesz i wśród ciągłych oklasków wygłosił mowę, w której odparł „z odrazą" twierdzenie ks. Kaczały, jakoby po zawarciu Unii lubelskiej zaoktrojowano Rusi unię kościelną; odpiera ten zarzut i protestuje przeciw niemu; unia kościelna nie została bowiem zaoktrojowaną, ani przez Jezuitów, ani przez króla, ani szlachtę, ale wyrobiła się z istotnej potrzeby narodu ruskiego. W dalszym ciągu pięknego przemówienia, bardzo przychylnie przez całą Izbę przyjętego, odpierał twierdzenia posłów Torosiewicza i Golejewskiego, co do szerzenia się politycznego nihilizmu a względnie schizmy między duchowieństwem ruskiem. Dalej zwrócił uwagę na szkodliwość polityki negacyi wobec Rusinów, polityka taka szkodzi zarazem Polakom i Rusinom. Wzywając do zgody wszystkie stronnictwa, przypomina dostojny książę kościoła sentencyę: *Concordia parvae res crescunt, discordia maximae dillabuntur.* Wszyscy posłowie gratulują dostojnemu pasterzowi stanisławowskiemu za świetne ze wszech miar przemówienie, które w pospiechu zdołaliśmy zaledwie naszkicować a które podamy według stenograficznych zapisków.

Godzina $1^{3}/_{4}$; zabiera głos pos. Pietruski.

Z powodu wczorajszej uroczystości jubileuszowej cesarza Wilhelma jako króla Prus, pisze *Wiener Abendpost* pod d. 2 b. m.: „Jego Mość Cesarz niemiecki obchodzi jutro w pocieszającej świeżości tak ciała jak ducha jubileusz 25-letnich rządów jako król pruski. Społem ze swoim Miłościwym Monarchą, który przez wysłanie osobnego posła na uroczystość jubileuszową dostojnego Przyjaciela i sprzymierzeńca dał wyraz uczuciom najgorętszego Swojego współudziału, także ludy Austro-Węgier okazują najserdeczniejsze sympatye i przesyłają najgorętsze życzenia z powodu wzniosłej uroczystości w domu Hohenzollernów, będąc tego przekonania, iż silny węzeł łączący oba Domy panujące, przynosi błogosławieństwo nietylko ludom obu państw, lecz całej Europie"

W bieżącym tygodniu przybędzie do Wiednia węgierski prezes gabinetu Tisza w towarzystwie ministrów handlu i skarbu celem dalszego prowadzenia rokowań w sprawie odnowienia austro-węgierskiej ugody.

P. Minister dr. Gautsch ma udać się niebawem do Pragi dla zwidzenia tamtejszych zakładów naukowych, przyczem wstąpi także do Berna, gdzie odbędzie inspekcyę szkół.

Wiener Corresp. donosi: Ponieważ uskutecznione już zostały potrzebne zmiany w zainicyowanym w roku zeszłym projekcie ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, a projekt ustawy o zabezpieczeniu robotników przeciw różnego rodzaju wypadkom został już wypracowany, należy oczekiwać z pewnością przedłożenia obu tych projektów zaraz po zebraniu się Rady państwa.

Ministerstwo handlu postanowiło sporządzić w tym roku statystykę przemysłowej działalności Austryi, która obejmie okres ostatnich lat pięciu, mianowicie od r. 1881 do 1885. Odnośne polecenie otrzymają niebawem wszystkie Izby handlowe.

Do wiedeńskiego *Fremdenblattu* telegrafują o nadaniu przez Papieża ks. Bismarckowi orderu Chrystusa w brylantach.

Nat. Ztg. donosi, iż należy uważać jako rzecz pewną, iż zaraz po ukonstytuowaniu się Sejmu pruskiego, zostanie poruszoną sprawa ostatnich wydaleń obcokrajowców. W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, iż książę Bismarck, który od lat pięciu nie pojawił się ani razu w Sejmie, weźmie udział w odnośnej dyskusyi.

Do *Polit. Cor.* telegrafują z Warszawy, iż wkrótce zostaną tam przeprowadzone dwie nowe rozprawy przeciw osobom skompromitowanym o udział w agitacyach socyalistycznych. Oskarzeni należą przeważnie do narodowości rossyjskiej.

Rossyjski *attaché* wojskowy w Berlinie, ks. Dołgorukij został naznaczonym na posła w Teheranie.

W obec obiegających ostatniemi czasy pogłosek o niepomyślnym stanie zdrowia Papieża podnosi *Wiener Abendpost* na podstawie relacyi korespondenta *Köln. Ztg.*, iż już to samo, że Ojciec św. rozwija bez przerwy wielostronną działalność, udziela posłuchań, itd., przemawia przeciw wiarygodności tego rodzaju wersyj.

Według depeszy paryskiej, Freycinet konferował w sobotę z kilku osobistościami politycznemi, ale nie podjął się jeszcze stanowczo zadania rekonstrukcyi gabinetu. *Temps* mniema, że stanowisko, zajmowane przez Freycineta względem partyj republikańskich, ułatwia mu bardziej, niż wszystkim innym trudne zadanie. Freycinet, mówi *Temps*, jest mężem, dążącym do przejednania, którego potrzebę wszyscy uznają.

O stanowisku Freycineta na zewnątrz piszą *Berliner Polit. Nachrichten*: „Stanowisko tego polityka francuskiego na zewnątrz jest tak pod każdym względem prawidłowe i bez zarzutu, jakiego tylko życzyć sobie można ze względu na stanowisko i rolę Francyi w pośród Mocarstw."

Generał Courcy donosi w depeszy z Hanoi, że francuska komisya dla wytknięcia granic, utworzona w Dang-Dang, połączyła się już z komisarzami, wydelegowanymi przez rząd chiński.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Konstantynopola, że Mocarstwa przesłały Porcie potwierdzenie odbioru jej okólnika w kwestyi rumelijskiej. Natomiast w drodze półurzędowej dano Porcie do zrozumienia, że przedewszystkiem idzie o jej własne propozycye, jako państwa najbliżej interesowanego, ażeby Mocarstwom na tej podstawie ułatwić wymianę zapatrywań, które dopóty muszą obracać się w ogólnikach, dopóki Porta sama nie objawi swoich zamiarów i nie określi głównego punktu wyjścia.

Z Madrytu donoszą, że na bankiecie Zorrilistów, przyszło do jaskrawego rozdwojenia pomiędzy członkami tej partyi. Większość, która była za bezzwłocznem, stanowczem działaniem, musiała ustąpić przed natarczywem naleganiami umiarkowańszej mniejszości, która żądała pokojowej propagandy i zarzucenia wszelkich gwałtownych środków. Profesor uniwersytetu Salmeron, były minister za republiki, miał mowę pełną umiarkowania, w której podniósł smutne następstwa, jakich widownią była Hiszpania, ilekroć odwoływała się do siły i aktów przemocy. W końcu twierdził, że republika nie może się obejść bez współdziałania klas konserwatywnych ażeby zyskać sympatye całego kraju w drodze legalnej. Jakkolwiek z większości nie wszyscy podzielali te zapatrywania, nikt jednak nie wystąpił z zarzutem.

Blokady zatok morza Czerwonego przez Anglię, nie poczytują w kołach rządowych włoskich, jak donoszą z Rzymu, za nieprzyjazną dla Włoch. Blokada ma na celu zapobiedz przemycaniu broni na wielką skalę do Sudanu, nad czem rząd włoski sam od pierwszej chwili okupacyi Massouy gorliwie czuwał. Przyłączenie się zresztą jednego oficera angielskiego do poselstwa włoskiego do Abissynii dowodzi, jak bliskie i dobre stosunki łączą Anglię z Włochami.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Berlin, 4 stycznia. (*Tel. pr.*) Cesarz Wilhelm przyjmował wczoraj generała kawaleryi, bar. Kollera, który przybył do Berlina z własnoręcznem pismem gratulacyjnem Najj. Cesarza austryackiego. Sędziwy monarcha przyjął gen. Kollera jak najłaskawiej, wypowiedział radość z powodu serdecznych życzeń swojego najlepszego Przyjaciela i drżącym od wzruszenia głosem dał wyraz nadziei, iż gdyby siły nie pozwoliły mu już przybyć do pięknej Austryi, Najj. Cesarz i Król Franciszek Józef nie odmówi mu zaszczytu i radości odwidzenia go w Berlinie.

Berlin, 4 stycznia. Z powodu uroczystości jubileuszowej cesarza Wilhelma domy były przybrane wczoraj w chorągwie. Po ulicach roiły się tłumy w świątecznym nastroju. Największy jednak ruch panował na ulicy „pod Lipami", gdzie przed pałacem cesarskim zgromadziła się nadzwyczaj liczna publiczność. Wszystkie bez wyjątku dzienniki zamieszczają pełne zapału artykuły sławiąc czyny dostojnego jubilata tak w wojennych jak i pokojowych czasach.

Pomiędzy tymi, którzy składali monarsze życzenia, znajdował się król Saski.

Po nabożeństwie odbywało się składanie życzeń w białej sali zamku królewskiego. Wszyscy przybyli w bogatych strojach. Cesarz dostrzegłszy ks. Bismarcka i marszałka hr. Moltkiego, zbliżył się do nich i ucałował każdego po dwakroć. Następnie przyjmował Cesarz wysłańców Dworów zagranicznych i odbierał życzenia Monarchów. Tłumy ludności witały Cesarza i cesarzowę z zapałem. Wieczorem zajaśniało miasto wspaniałą iluminacyą. W operze odbyło się galowe przedstawienie. Zgromadzona w teatrze publiczność zgotowała Cesarzowi entuzyastyczne przyjęcie.

Wiedeń, 4 stycznia. (*Tel. pryw.*) Z Pesztu donoszą, iż w toku rokowań austro-węgierskiej konferencyi cłowej objawiły się bardzo znaczne różnice. Przedstawiciele rządu węgierskiego proponowali podwyższenie cła od surowego żelaza o 1 złr., gdy natomiast delegaci Rządu austryackiego domagali się zatrzymania cła dotychczasowego w wysokości 80 ct. Delegaci węgierscy nie chcieli znowu zgodzić się na proponowane przez Austryę podwyższenie cła od towarów żelaznych i maszyn.

Wiedeń, 4 stycznia. (*Tel. pr.*) Baron Heine, wydawca *Fremdenblattu*, z okazyi 40-letniego jubileuszu, istnienia tego pisma, przyjmował liczne życzenia. Pomiędzy innemi, przybyli także: pan Minister hrabia Kalnoky; prezes gabinetu, hrabia Taaffe; pan Minister dr. Gautsch; dalej, dr. Unger, Czedik, Bezecny, burmistrz Uhl; deputacye stowarzyszenia dziennikarzy *Concordia*, wszystkich redakcyj i teatrów wiedeńskich.

Wiedeń, 4 stycznia. (*Tel pryw.*) Obiega pogłoska, iż Mocarstwa powzięły postanowienie domagania się energicznie szybkiego przywrócenia pokoju pomiędzy Serbią i Bułgaryą, albowiem dłuższe trwanie zawieszenia broni mogłoby stać się zgubnem.

Petersburg, 4 stycznia. Z powodu jubileuszu cesarza Wilhelma, W. książę Włodzimierz udał się wczoraj popołudniu w uniformie pruskim z wielką wstęgą orderu Orła czarnego do pałacu ambasady niemieckiej i prosił hr. Schweinitza, aby przesłał dostojnemu jubilatowi życzenia cesarza Aleksandra, oraz członków rodziny cesarskiej.

Dzienniki zamieszczają artykuły, wypowiadające serdeczne sympatye dla cesarza Wilhelma.

Paryż, 4 stycznia. (*Tel. pr.*) Freycinet nie powziął jeszcze ostatecznej decyzyi w sprawie misyi złożenia nowego gabinetu. Floquet oświadczył, iż bez poprzedniego porozumienia się z radykalnem stronnictwem, nie mógłby przyjąć teki ministeryalnej.

Paryż 4 stycznia. Zapewniają, iż Freycinet ma zamiar wyrzec się misyi złożenia nowego gabinetu, albowiem po konferencyi z różnemi politycznemi osobistościami, przekonał się, iż prawie niemożliwą jest rzeczą pogodzenie tych frakcyj parlamentarnych, których poparcie jest nieodzownem dla utworzenia trwałej większości. Dotychczas nie postanowiono jeszcze nic stanowczego.

Londyn, 4 stycznia. Ambasador tureck Musurus basza odjeżdża bezzwłocznie do Konstantynopola. Po sobotniej radzie gabinetowej Musurus złożył dłuższą wizytę w ministerstwie spraw zagranic[illegible]ych

Londyn, 4 [illegible]nia. Ambasador niemiecki hr. H[illegible] powrócił tu wczoraj.

Londyn, 4 st[illegible] [illegible]zedowa depesza z Abri (w Sudanie [illegible]: Pułkownik Butler zawiadamia z Eran[illegible] miejscowości położonej o 20 mil na południe od Abri, że straty nieprzyjaciela są znacznie większe, niżeli z początku przypuszczano. Oceniają je na 600 ludzi. Nieprzyjaciel cofa się przez Kaibar w kierunku Dongoli.

Wiedeń, 4 stycznia. Do *Politische Correspondenz* donoszą z Belgradu, iż rząd serbski zamianował delegatem serbskim dla rokowań pokojowych z Bułgaryą posła serbskiego w Londynie, radcę stanu Mijatovica.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki.**

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 2 stycznia 1886 godzina 1 min. 50. Alp. Tow. górn. 31·50 Węg. akcyi. kredyt. 307 25, Akcye anglo-austr. 103·75, Akcye banku Union 78·80, Akcye kolei Karola Ludwika 221·50, Akcye kolei północnej 231·—, Akcye kolei południowej 133 Akcye kolei Alföld 186 —, Akcye kolei Elżbiety 267·40, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 227 —, Akcye kolei węg północno-wschodniej 174 50, Wiedeńskie losy 125·50 Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 79·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 103·75, Losy regulacyi Cisy 123.50, Losy tureckie —·—, Węgierska renta 101·02, Akcye banku związkowego 106·50, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24.25, Węgierskie losy 118·25, Marka niemiecka —·—. Usposobienie nadwątlone.

Wiedeń, 4 stycznia 1886 r., godz. 10 min 35, Akcye kredytowe 300·50, Anglo Austr. —·—, Unionbank 78 75, Kolej Karola Ludwika 220.— Południowa 133·50, Renta papierowa —·—, Galic. listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, 6% listy zastawne banku krajowego 91·75, 4½% pożyczka krajowa z 1883 roku 90·25, Napoleondor 9.99.—. Rubel papierowy 1.24·25, Usposobienie lepsze.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 2 stycznia 1886.

		płacą		żądają	
		walutą		austr.	
		złr.	ct.	złr.	ct
1. Akcye za sztukę.					
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	bez kupona	223	50	226	75
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.		226	—	229	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.		273	—	277	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.		225	—	230	—
2. List. zast. za 100 zł.					
Tow. kredyt. galic. 5 prc. w. a.	bez kupona bieżącego	99	70	100	70
„ „ „ 4 prc. w. a.		90	55	91	55
„ „ „ 5 prc. okresowe		99	70	100	70
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l.		87	25	88	25
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.		101	70	102	70
„ „ „ 5 pr. w. a.		96	50	97	50
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią		98	65	99	65
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi			—	56	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2½ pr. w. a. w likwidacyi			—	51	—
4½ prc. kraj. listy zastawne					
3. Listy dłużne za 100 zł.					
Ogóln. rol. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.		—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz. galic. 5 prc m k		103	—	104	25
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańsk. (daw. 6 pr.) 3 pr. wa.		—	—	—	—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi		97	—	98	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.		102	75	104	—
Pożyczki kr z r 1883 po 4½ pr. wa.		90	50	91	50
5. Losy miasta Krakowa		18	—	20	—
„ „ Stanisławowa		25	50	27	50
6. Monety					
Dukat holenderski		5	87	5	97
Dukat cesarski		5	91	6	02
Napoleondor		9	94	10	04
Półimperyał		10	27	10	37
Rubel rossyjski srebrny		1	54	1	64
„ „ papierowy		1	23	1	25
100 marek niemieckich		61	60	62	40
Srebro		—	—	—	—
Kupony w srebrze		—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

z dnia 31 grudnia 1885.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listop ad	83.75	83.90
luty-sierpień	83.75	83.90
Jednolity dług państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	84.—	83.95
kwiecień październik	84.—	83.95
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr.	—.—	—.—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	139.20	139.70
„ „ 1860 po 100 złr. 5 prc.	140.—	140.50
„ „ 1864 po 100 złr.	170.25	170.75
„ „ 1864 po 50 złr.	168.—	169.—
Renty Com. po 42 lir. austr.	—.—	—.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	157.50	—.—
Renta papierowa 5 prc. z r. 1881	101.70	101.90
Austr. renta zł. wolna od podat. 4prc	110.70	110.85
2. Obligacye indemn. 5 prc. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	107.50	—.—
Bukowiny	103.—	104.—
Galicyi	103.50	104.50
Niższej Austryi	107.50	108.25
Siedmiogrodu	103.25	104.—
Węgier	103.50	104.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł emit. zł. 120	103.75	104.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	300.—	300.50
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	555.—	565.—
Gal. banku hip po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han i prz. a 200zł. wpł. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 300 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 zł.	872.—	873.—
Kol Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500zł. m.	471.—	473.—
Kol Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	241.75	242.25
Kol. Preszow-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2320	2325
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	224.25	224.75
Lwow.-Czern. kolei po 200 zł. wa. war.	227.75	228.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	275.25	275.75
Połud. kol. panstw. po 200 zł. w. a.	133.50	134.—
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	174.—	174.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	53.—	57.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.—	105.50
„ „ „ premiowe po 3 prc.	98.25	98.75
Gal. zak. kr. ziem Krak. los w 18 l. 6 pr.	99.—	100.—
„ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	101.—	—.—
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	99.75	100.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	91.—	91 50
„ „ „ „ po 5 prc.	100.—	101.—
„ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	100.—	101.—
Gal. banku hip. po 6 prc.	102.—	103 —
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. po 5 prc.	102.40	102.80
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ prc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ prc.	103.—	104.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	100.50	101.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex) a 300 zł. 5 prc. w srebrze	99.50	99.75
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	105.50	—.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101.—	—.—
Kol. gal. Kar Lud. emisya z r. 1881 po 4½ prc.	100.	100.40
dtto. dtto. (Jarosław-Sokal)	98.90	99.30
Kol. Lwow.-Czer. Jass. III. emis. a 300 zł. 4 prc. w srebrze z r. 1884	82.—	82.50
z r. 1884	89.25	89.75
z r. 1863	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	99.80.	100·10
6. Losy.		
Inst. kr. dla han i pr. po 100 zł. w. a.	181.25	182.—
Clarego po 40 zł. m. k.	41.50	42.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	114.	115.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	19.75	20.25
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	—.—	—.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	—.—	—.—
Pożyczka miasta Budy do 40 zł. w. a.	43.50	44.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	39.50	40.25
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	—.—	—.—
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	8.30	8.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.—	19.50
Salma po 40 zł. m. k.	57.—	57.50
St. Genois po 40 zł m. k.	53.—	53.50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	26 —	27.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	132.50	133.25
„ „ po 50 zł. w. a.	—.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	29.25	29.75
Windischgrätza po 20 zł. m k.	38.25	38.75
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt	126 —	126.50
Paryż za 100 fr.	49.95	50.—
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.97.—	6..99—
„ pełnej wagi	5.95.—	5.97.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.98.50	9.99.50
Rossyjski imperyał	10.30.—	10 32.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—
Bank krajowy.		
6 prc. obligacye pożyczki krajowej	—.—	—.—
4½ prc. obligacye pożyczki krajowej	—.—	—.—
5 prc. oblig. komunalne banku kraj.	—.—	—.—
4½ prc. krajowe listy zastawne	91,50	92.50

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

dnia 2 stycznia 1886.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	83	85
„ „ w srebrze	84	05
Renta w złocie	110	80
5 prc austr. renta marcowa	101	50
Akcye banku wiedeńskiego	873	—
„ „ kredytowego	301	40
Londyn	126	10
Srebro		
Napoleondor	9	99—
Dukat cesarski men.	5	96
100 marek niemieckich	61	95

Licytacye.

L. 6271. (8535 1—3)

C. k. sąd obodowy w Brzeżanach ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia pretensyi Markusa Frieda w kwocie 1000 zł. w. a. z pn, odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności pod l. k. 227 w Brzeżanach mieście położonej wedle Dom. VI pag. 177 n. 10 haer. [illegible] Herscha Nagelberga własnej, w [illegible] terminie na dniu 15 lut[illegible] 1[illegible] [illegible]nie 10 rano, w gmach[illegible] ob-rad nr. 12.

Główne [illegible] ą:

Cen[illegible] [illegible]01 zł. 35 ct. [illegible]

[illegible] 7 ct. w. a.

[illegible] realności zostanie na [illegible] nawet poniżej ceny [illegible] sprzedana.

[illegible] warunków licytacyjnych, tu[illegible] wyciąg hipoteczny i akt oszacowania [illegible]rzeć można w tus. registraturze.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się strony interesowane i wierzycieli wiadomych do rąk własnych, zaś tych którzyby po dniu 12 maja 1885, jako dniu wydania wyciągu tabularnego do tabuli weszli, lub którymby uchwała z jakiejkolwiekbądź przyczyny nie mogła być doręczoną do rąk kuratora w osobie adw. dr. Gottlieba, ze substytucyą p. adw. dr. Madejskiego, ustanowionego i przez edykt niniejszy.

Brzeżany, 5 grudnia 1885.

L. 6510. (8306 1—3)

W tut. sądzie odbędzie się o godz. 10 rano, w dniach 1 lutego 1886, 1 marca 1886 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 5 kwietnia 1886 nawet poniżej takowej, licytacya połowy realności l. 141 według wyk. hip. 342 gminy katastralnej Andrychów masy spadkowej Karola Kocemby własnej, na rzecz Juliusza Israelego pto 39 złr. 69 ct. w. a z pn.

Cena wywołania 300 złr.

Wadyum 30 złr. w. a.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli ustanawia się kuratorem adw. dr. Andrzeja Marka w Wadowicach.

Andrychów, 31 października 1885.

L. 18621. (30 1—3)

W celu wydzierżawienia hurtownej sprzedaży tytonu w Żurawnie, z którą jest połączona także drobiazgowa sprzedaż marek stemplowych i urzędownie ostemplowanych blankietów wekslowych od 5 złr. nadół, rozpisuje się konkurencyę przez wniesienie pisemnych ofert, które zaopatrzone w wadyum w kwocie 100 złr., tudzież legalne poświadczenie pełnoletności, moralności i poświadczenie dostatecznego majątku, należy wnieść włącznie do 14 stycznia 1886 do 12 godziny w południe do naczelnika c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Obrót materyałów wynosił w czasie od 1 października 1884 do końca wrześ. 1885

co do tytoniu	21753 zł. 46 ct.
co do marek stemplowych i urzędownie ostemplowanych blankiet. wekslowych	3589 „ 65 „
Razem	25343 zł. 11 ct.

Bliższe warunki licytacyjne i wykaz dochodu mogą być przejrzane w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Z c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu.

Lwów, dnia 21 grudnia 188.

L. 12466. (8539 1—3)

W tut. sądzie odbędzie się o godz. 10 rano, w dniach 10 lutego, 11 Marca 1886, tylko powyżej ceny szacunkowej licytacya realności l. 228, według wykazu hip. 281 gminy Podkamień Piotra Kubickiego i Tomasza Stali własnej, na rzecz Martyny Fangor pto. 2300 złr.

Cena wywołania 3054 złr.

Wadyum 305 złr. 40 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu i dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem adwokata dr. Lipinera.

W razie nieudałej sprzedaży na powyższych terminach wyznacza się do przesłuchania wierzycieli hipotecznych, termin na dzień 11 marca 1886, o godzinie 4 po południu.

C. k. sąd powiatowy.

Rohatyn, dnia 3 grudnia 1885.

L. 14141. (8135 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Tyśmienicy w celu zaspokojenia pretensyi kasy oszczędności w Stanisławowie, w kwocie 68 złr. 35 ct, 68 złr. 43 ct., 68 złr. 52 ct, 68 zł. 60 ct., 1580 złr. 39 ct. w. a. z pn., sprzedawać będzie przez publiczną licytacyę realność wedle Dom. VIII pag 125 n. 1 haer. dłuż. Frydr. Tchurznickiego własnę, w Tyśmienicy położoną, na 3780 złr. oszacowaną terminie dnia 13 lutego 1886 w tut. sądzie o godz. 10 rano, z tem że przy tym terminie realność ta i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 3780 złr., zaś wadyum 189 złr.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli i tych, którymby uchwała licytacyjna doręczona być nie mogła ustanawia się p. Andrzeja Daniłowicza z Tyśmienicy.

Wyciąg hipoteczny prot. kół oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można w tut. registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Tyśmienica, 14 grudnia 1885.

L. 4638. (8644 1—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie, 9 rat po 6 złr. i resztującej sumy 16 złr. 92 ct. w. a. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya realności pod l. k. 111 subr. 55 w Iwli Augustyna i Agnieszki Paszudów, ciała tabularnego niestanowiącej 18 lutego, 18 marca i 15 kwietnia 1886, zawsze o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 300 złr.

Wadyum 30 złr. w. a.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

C. k. sąd powiatowy.

Dukla, dnia 11 listopada 1885.

L. 14225. (8643 1—3)

Sąd miejsko-delegowany rzeszowski ogłasza, iż w dniach 12 marca 1886, 16 kwietnia 1886 i 14 maja 1886, o godzinie 10 przed popudniem, odbędzie się w gmachu sądowym, przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 139 w Skocinie położonej, wedle wyk. hip. 120 B. p. 2 gminy katastralnej Słocina, Zofii ze Scotnickich Kruczkowskiej własnej, na rzecz Saula Schiffa o 74 złr. w. a. z pn., w pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową 462 złr 50 ct. lub wyżej tejże, zaś w trzecim terminie także poniżej takowej.

Wadyum wynosi 47 złr. w. a.

Resztę warunków, przejrzeć można w registraturze tutejszej

Rzeszów, 30 listopada 1885.

L. 9152. (8776 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Ropczycach w sprawie egzekucyjnej galicyjsk. zakładu kred. ziemskiego w Krakowie pko Jędrzejowi, Antoniemu, Franciszkowi i Wojciechowi Motykowi, oraz masie spadkowej Teodora Motyki pt. 600 zł. przedsięweźmie dnia 1 lutego 2 marca i 5 kwietnia 1886 o godzinie 10 rano w budynku sądowym licytacyjną sprzedaż realności l. wyk. hip. 70 ks. gr. Wolica tugowa objętej, powyż nadmienionych dłużników własnej.

Cena wywołania 1440 zł.

Wadyum 144 zł.

Na wypadek niesprzedania powyższej realności na wyznaczonych terminach do ułożenia warunków sprzedaż ułatwiających wyznaczono termin na dzień 28 kwietnia 1886 o 10 rano.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych, którzyby po dniu 1go sierpnia 1885 do hipoteki weszli ustanowiono p. dr. Strzelbickiego c. k. notaryusza w Ropczycach

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w registraturze.

Rypczyce, 13 października 1885.

L. 8579. (8675 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie ogłasza, iż w dniach 3 lutego, 8 marca i 15 kwietnia 1886 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym przymusowa sprzedaż części przedniej połowy realności nr. 76 w Rymanowie położonej, małżonków Abrahama i Mali Kanarfoglów własnej, wedle dom. tom. III. pag. 78 nr XIII. haer. na ich imię zapisanej, celem przymusowego ściągnięcia na rzecz Ryfki Jakóbowicz kwoty 680 zł. aw. z pn.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 2806 zł. 50 ct. aw.

Zakład zaś 10 prc.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze.

Rymanów, 26 listopada 1885.

L. 29576. (8634 1—3)

Krakowski sąd krajowy ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości towarzystwa rękodzielników i przemysłowców w Krakowie w kwocie 116 zł. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 1 lutego i 8 marca 1886 zawsze o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya jednej czwartej części realności lk. 46 dz. III. w Krakowie położonej, Jakóba Zygmuntowicza własnej.

Cena wywołania 1120 zł. 57½ ct.

Wadyum 113 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych niewiadomych jest adw. dr. Michał Koy z substytucyą adw. dr. Paszkowskiego w Krakowie.

Kraków, 20 listopada 1885.

L. 2535. (8544 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości, że w sprawie Hersza Prostaka przeciw Michałowi Zariuczukowi pto 200 zł. w. a. na dniach 1 lutego, drugi na 8 marca, a trzeci 29 marca 1886 w sądzie każdym razem o godzinie 10 przedpoł. odbędzie się publiczna licytacya realności wiejskiej, Michała Zariuczuka własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, pod nr. 235 rep. 511 w Komarnie powiatu politycznego Husiatyn położonej na 500 zł. aw. oszacowanej, a to w pierwszych dwóch terminach najmniej za cenę szacunkową, na trzecim także niżej ceny.

Akt opisania, oszacowania i dalsze warunki licytacyjne w registraturze do przejrzenia.

Wadyum wynosi 50 zł.

Zabłotów, 28 maja 1884.

L. 4456. (8521 1—3)

W dniach 8 lutego, 8 marca, 5 kwietnia 1886, każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tut. sądzie przymusowa sprzedaż realności lwh. 132 księgi gruntowej gminy Bieliniec objętej, a Piotra Człónki własnej, na rzecz Wiktoryi Dubil celem zaspokojenia sumy 98 zł. 40 ct. i 120 zł. aw. z pn

Cena szacunkowa wynosi kwotę 1865 zł. w. a.

Wadyum zaś kwotę 186 zł. 50 ct. aw.

Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w ts registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Ulanów, 14 listopada 1885.

L. 10906. (8563 1—3)

W dniach 5 lutego 1886, 11go marca 1886 i 12 kwietnia 1886 każdym razem o godzinie 10 z rana odbędzie się w gmachu sądowym na zaspokojenie należącej się Galicyjskiemu zakładowi kredytowemu ziemskiemu w Krakowie kwoty 158 zł. aw. zpn. egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod lwh. 36 w Trzebini, małoletnich Rozalii, Franciszka, Zofii, Aleksandry, Jana, Mikołaja Pstruchów oraz Grzegorza Rejdycha i Maryanny Rejdy howej własnej.

Cena wywołania 700 zł

Wadyum 70 zł.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Chrzanów, dnia 18 sierpnia 1885.

L. 13618. (8777 1—3)

Sokalski c. k. sąd powiatowy wyznaczył w celu wydobycia wierzytelności Harasyma Stachowicza w ilości 77 zł. przymusowy jawny przetarg należących do dłużnika Kiryły Nizaja parc. gr. 396, 397 objętych wyk. hipotecznym dla Dobraczyna na 300 zł. ocenionej realności.

Poręczne 30 zł.

W pierwszym i drugim terminie nabyć można realność tę tylko za cenę wyższą lub nie niższą od ceny szacunkowej, w trzecim zaś terminie nawet poniżej tej ceny.

Resztę warunków, tudzież protokoły opisania i ocenienia realności tej, przejrzeć można w registraturze sądu tegoż.

Sokal, 18 października 1885.

L. 9831. (8570 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie ogłasza, że w sprawie Abrahama Dawida Ernsta i Chaima Szmila Leider przeciw Petrowi i Paraszce Nekieforuk pto 50 zł. przedsięweźmie przymusową licytacyę realności dłużnika w Rożnowie, pow. Śniatyn pod l. 407, ciało tabularne nie stanowiącej na 250 zł. oszacowanej, w dniach 1 lutego 1885, 26 lutego 1886 i 22 marca 1886 w sądzie o godz. 10 przed poł. odbyć się mającą, a to na pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową, na trzecim także niżej ceny.

Akt opisania, oszacowania i bliższe warunki w registraturze tusądowej do przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy.

Zabłotów, 19 grudnia 1885.

L. 5594. (8526 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Zaleszczykach uwiadamia, że celem zaspokojenia wierzytelności w kwocie 97 zł. a. w. odbędzie się w tut. sądzie publiczna przymusowa sprzedaż realności pod lk. 190 w Zaleszczykach położonej, wedle wykazu hipotecznego Dom. Tom. I pag. 136, 2 haer dłużnika Salamona Salzera vel Platzera własnej, tus. protokołem oszacowania z dnia 5go listopada 1884 l. 8194 bliżej opisanej i na 804 złr. aw. ocenionej, na rzecz Ryfki Ohrenstein pod następującemi warunkami odbyć się mająca.

1. Licytacya ta odbędzie się w trzech terminach, dnia 1 lutego 1886, dnia 5 marca 1886 i dnia 5 kwietnia 1886 o godzinie 10 rano, z tem, że realność ta na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś terminie i niżej takowej sprzedaną być może.

2. Cena szacunkowa wynosi 804 zł. w. a.

3 Wadyum wynosi 80 zł. a. w.

4. Dla niewiadomej z życia i miejsca pobytu Elżbiety Paffau, tudzież dla niewiadomych wierzycieli hipot. ustanowiono kuratorem c. k n taryusza Antoniego Grossa w Zaleszczykach.

5. Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w tut. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Zaleszczyki 4 sierpnia 1885.

L. 10394. (8565 1—3)

Celem zaspokojenia należytości 207 zł. 92 ct. wa. zpn. funduszowi ubogich chrześcian w Chrzanowie od Jakóba, Piotra i Marcina Oczkowskich przypadającej, odbędzie się publiczna sprzedaż 3/8 części realności pod lwh. 366 w Chrzanowie położonej na dniu 4 lutego 1886 o godzinie 10 rano w sądzie na którym takowe nawet niżej ceny szacunkowej (225 zł. 25 ct aw.) za jaką bądź cenę sprzedane zostaną.

Wadyum 23 zł.

Reszta warunków do przejrzenia w sądzie.

C. k. sąd powiatowy.

Chrzanów, dnia 9 października 1885.

L. 13183. (8469 2—3)

Stanisławowski c. k. sąd obwodowy zawiadamia wszystkich chęć kupna mających, że na skutek odezwy c. k. sądu krajowego we Lwowie z 5 września 1885 l. 43022, na rzecz galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie, celem zaspokojenia sumy 383 złr 40 ct. i 383 złr. 40 ct. z pn. i kosztów 23 złr. 60 ct., publiczna przymuszowa sprzedaż realności pod l. 8 m. Stanisławowa położonej, wykazem hip. 1235 objętej, obecnie Adolfa Kindlera własnej, w dwóch terminach 18 lutego i 18 marca 1886, każdym razem o godzinie 10 rano, w tutejszym sądzie obwodowym przeprowadzoną zostanie z tem, że przy takowych realność ta, tylko za lub wyżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 18000 złr.

Wadyum 1800 złr. bądź w gotowiźnie, bądź w książeczkach galic. kasy oszczędności, bądź w galic. obligacyach indemnizacyjnych, lub też w obligacyach długu państwa, albo też w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego; galic. akc. Banku hipotecznego, lub austro-węgierskiego Banku.

Resztę warunków licytacyjnych — wyciąg hipoteczny i szacunkowy w tusądowej registraturze przejrzeć można.

O tem zawiadamia się wszystkich wierzycieli, którzy po 26 września 1885, jako dniu wydania wyciągu tabularn go do ksiąg tabularnych weszli, lub którymby uchwała licytacyjna lub dalsze z jakichkolwiekbądź powodów doręczone być nie mogły, na ręce kuratora dr. Eliasza Fischlera z zastępstwem dr. Michała Fischlera i edyktem niniejszym

Stanisławów, 31 października 1885.

L. 6844. (8213 2—3)

W dniach 5 lutego, 5 marca i 6 kwietnia 1886 o 10 godzinie rano przymusowo sprzedaną będzie realność pod nr. kons. 81 w Krzemienicy położona lwh. 61 objęta Wojciecha Peszka własna, na zaspokojenie sumy 400 zł.

Cena szacunkowa wynosi 1534 zł.

Wadyum 153 zł.

Akt oszacowania (i wpis hipoteczny) i warunki licytacyjne można przeglądnąć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Łańcut, 31 lipca 1885.

L. 7802. (8480 2—3)

C k sąd powiatowy w Chodorowie podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 1000 złr w. a. z pn., po strąceniu 120 złr. w. a., przymusowa sprzedaż realności dłużnika l. k. 242 w Chodorowie położonej, dłużnika Wolfa Mischel własnej, w tutejszym sądzie w drodze publicznej licytacyi, na rzecz masy spadkowej po Salomonie Czaczkesie dnia 12 lutego 1886 o 10 godzinie rano, z tem przedsięwziętą zostanie, że na tym terminie realność ta także niżej ceny wywołania 2365 złr. 80 ct. w. a., za jakąkolwiekbądź cenę sprzedaną zostanie i że wadyum wynosi 118 złr. 29 ct. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w ts. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Chodorów, 30 października 1885.

L. 12307. (8770 2—3)

Egzekucyjna licytacya realności wykazem hip. 174 gminy Wysocko objętej, jakoteż 30/120 części wykazu hip. 79 i 10/20 części wykazu 80 gminy Wysocko Maksyma Pyluka własnej celem zaspokojenia wywalczonej pretensyi małoletniej Hanki Pyluk w kwocie 193 zł. 71 ct. wa zpn. odbędzie się dnia 14 stycznia 1886 i 4 lutego 1886 każdym razem o 10 godzinie zrana w biurze nr. 2 w sądzie tutejszym za lub wyżej ceny szacunkowej 414 zł. 75 ct. wa.

Wadyum 5 prc. ceny szacunkowej.

Reszta warunków tudzież akt oszacowania w registraturze.

Kuratorem późniejszych i niewiadomych wierzycieli adwokat Dr. Orstein

Gdyby realność na powyższych terminach sprzedaną nie została wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 4 lutego 1886, 4 godzina po południu w biurze nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy.

Brody, 20 sierpnia 1885.

L. 11066. (8765 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na prośbę kołomyjskiej kasy oszczędności dozwoloną została w celu ściągnięcia kwoty 29 zł. 37 ct. zpn. egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Gerszona Palkera w Kołomyi pod nr. 462 m. położonej w dwóch na dzień 30 stycznia i 27 lutego 1886, zawsze na godzinę 10 zrana wyznaczonych terminach, że pomieniona realność zostanie sprzedaną tylko za lub powyżej ceny szacunkowej w kwocie 1000 zł., która służyć będzie oraz za cenę wywołania, że każdy chęć kupienia mający obowiązanym będzie kwotę 100 zł. do rąk komisyi licytacyjnej złożyć że dla wszystkich tych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby na rzeczoną realność później prawa rzeczowe nabyli, kurator w osobie adwokata dra Zakrzewskiego został ustanowionym, wreszcie, że akt oszacowania w mowie będącej realności, tudzież bliższe warunki licytacyjne w ts. registraturze mogą być przejrzane.

Kołomyja, 19 listopada 1885.

L. 7767. (8774 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Kulikowie zawiadamia że w sprawie egzekucyjnej Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Wasylowi Kohut, Michałowi Kohut i innym pto 130 zł. w. a. zpn licytowaną będzie w sądzie na dniu 21 stycznia, 26 lutego i 30 marca 1886 o 10 godzinie rano realność pod l. domu 59 w Czystyniach położona, ciało tabularne stanowiąca.

Cena wywołania 300 zł.

Wadyum 30 zł. w. a

Resztę warunków i akta przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kulików, 8 października 1885.

L. 4344. (8773 2—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie 126 zł. 31 ct. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya realności pod lk. 51 subr. 20 w Hyrowej, dłużnika Daniela Kuchara, ciała tabularnego nie stanowiącej, 28 stycznia, 25 lutego i 24 marca 1886 zawsze o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 520 zł.

Zakład 52 zł. aw.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dukla, 4 października 1885.

L. 1411. (8771 2—3)

W dniach 22 stycznia, 22 lutego i 22 marca 1886 o 10 godz. rano odbędzie się w sądzie licytacya realności Michała Sobaszka własnej, pod Nk. 97 w Sobaszkach położonej, celem zaspokojenia sumy 37 zł. zpn. na rzecz Srula Kleina.

Cena wywołania 255 zł.

Wadyum 10 proc.

Protokół opisania, oszacowania tudzież resztę warunków w registraturze tutejszego sądu przejrzeć można.

Busk, 18 października 1885.

L. 5075. (8316 2—3)

W dniach 9 lutego i 9 marca 1886 o godzinie 10 rano przymusowo sprzedaną będzie realność pod Nk. 415 w Żołyni wsi położona a właściwie należącego do niej gruntu w obrębie Żołyni miasta leżącego w objętości 6 zagonów stajowych i gruntu w Żołyni wsi pod N. top. 6664, 6667, 6668 i 6669 położonego, spadkobierców śp. Bartłomieja Opałki jako to: Walentego, Ignacego, Jędrzeja, Pawła, Maryanny, Ludwiki i Ludwika Opałków własnej, na zaspokojenie pretensyi Towarzystwa Zaliczkowego 97 zł. zpn. z większej sumy 200 zł.

Cena szacunkowa wynosi 470 zł. wadyum 47 zł.

Atk oszacowaian (i wpis hipoteczn) i warunki licytacyjne można przeglądnąć w registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.

Łańcut, dnia 27 lipca 1885.

L. 8376. (8682 2—3)

Na zaspokojenie pretensyi Franciszka Krasickiego, przeciw Maryi, Michalinie i Karolowi Hanslom 235 złr. 25 ct, odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 25 stycznia 1886 o godz. 10 rano, przymusowa licytacya $^{5}/_{10}$ części realności pod l. k. 93 tabularnie do tych dłużników należących, za jakąbądź cenę

Wartość szacunkowa 892 złr. 50 ct.

Wadyum 44 złr. 63 ct.

Wyciąg tabularny, akt oszacowania i resztę warunków można w sądzie przejrzeć.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest p. Stanisław Hołub w Jaworowie, a niewiadomej z miejsca pobytu Michaliny Hansel p. Mikołaj Hołub, notaryusz w Jaworowie.

C. k. sąd powiatowy.

Jaworów, dnia 18 listopada 1885.

L. 6675. (8659 2—3)

Sąd powiatowy myślenicki ogłasza, iż w dnia 27 stycznia 1886, 26 lutego 1886 i 29 marca 1885 o godzinie 10 rano, odbędzie się w gmachu sąd. przymusowa sprzedaż realności pod l. k 78 lwh. 75 w Zawadzie-Szembek położonej, Antoniego Fornalika własnej, na rzecz galic. Zakładu kredyt. ziemsk. w Krakowie o 150 złr.

Cena wywołania 350 złr

Wadyum 35 złr.

Resztę warunków przejrzeć można w registrsturze.

Myślenice, 16 listopada 1885.

L. 6674 (8658 2—3)

C. k. sąd powiatowy myślenicki ogłasza, iż w dniach 27 stycznia 1886, 26 lutego 1886 i 29 marca 1886 o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 45 w Woli radziszowsktej położonej, wedle wykazu hip. 44 Piotra Blaka własnej, na rzecz galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie o 100 złr.

Cena wywołania 750 złr.

Wadyum 75 złr.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Myślenice, 16 listopada 1885.

L. 6671. (8657 2—3)

C. k. sąd powiatowy myślenicki ogłasza, iż w dniach 27 stycznia 1886, 26 lutego 1886 i 29 marca 1886 o godzinie 10 rano, odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności w Myślenicach położonej, wedle wykazu hipotecznego 356 księgi gruntowej miasta Myślenice Walentego i Maryanny Pardyaków własnej, na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego o 150 złr.

Cena wywołania 300 złr.

Wadyum 30 złr.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze tutejszej.

Myślenice, 13 listopada 1885.

L. 6639. (8655 2—3)

C. k. sąd powiatowy myślenicki ogłasza, iż w dniu 27 stycznia 1886, 26 lutego 1886 i 29 marca 1886 o godzinie 10 rano, odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności l. k. 47 lwh. 33 i 149 w Krzyszkowicach położonej, Józefa i Anny Zawiskich własnej, na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie o 600 złr.

Cena wywołania 1650 złr

Wadyum wynosi 165 złr.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków przejrzeć można w registraturze tutejszej.

Myślenice, 26 października 1885.

L. 6670. (8656 2—3)

Sąd powiatowy w Myślenicach ogłasza, iż w dnich 27 stycznia 1886, 26 lutego 1886 i 29 marca 1886 przed południem, odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności, pod l. k 35 lwh. 32 i 149 w Brzączowicach położonej, Tomarza Hujdusa i Anny Hujdusowej własnej, na rzecz galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie o 100 złr.

Cena wywołania 250 złr.

Wadyum 25 złr.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Myślenice, 15 listopada 1885.

L. 11550. (8384 2—3)

Ces król. sąd obwodowy w Samborze ogłasza, że dnia 28 stycznia 1886 i dnia 25 lutego 1886, każdym razem o 10 godzinie zrana, odbędzie się w sali tegoż sądu przymusowa licytacya dóbr „część a względnie los w Czerchawie“ wedle wyk. hip. 346 B. 2 księgi obwodowej, i „część a względnie las w Olszaniku“ wedla Dom. 490 pag. 419 n. 2 haer., tabuli krajowej Michała i Anny Popielów własnych, na rzecz galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Cenę wywołania stanowi wartość pomienionych dóbr przy udzieleniu pożyczki w sumie 11278 złr. w. a. przyjęta, poniżej której ceny dobra te na powyższych dwóch terminach sprzedane nie będą.

Wadyum wynosi 1128 złr. w gotówce, w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności, listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, austro węgierskiego Banku i indemnizacyjnych obligacyach galicyjskich wedle ostatniego kursu.

W razie nieuzyskania ceny szacunkowej wyznacza się do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych termin na 12 marca 1886 godzinę 10 zrana, z tem że niestawający wierzyciele jako do większości stających przystępujący uważani będą.

Resztę warunków i wyciągi hipoteczne przejrzeć można w tutejszej registraturze

O tem zawiadamia się chęć kupienia mających, zaś wierzycieli hipotecznych z miejsca pobytu i życia niewiadomych: Ksawerego Madejskiego i Schmila Feldmana, tudzież wszystkich tych, którymby niniejsza uchwała lub późniejsze z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły i tych, którzyby po dniu wydania wyciągów hipotecznych do ksiąg hipotecznych weszli przez kuratora adwokata dr. Kohna w Samborze i edykta

Sambor, 10 listopada 1885.

L. 8507. (8204 2—3)

C k. sąd powiatowy w Bieczu ogłasza. że w dniu 8 lutego 1886, o 10 rano w gmachu jego odbędzie się egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację realności pod nr. k. 203 w Rzepienniku biskupim położonej ciało hipoteczne stanowiącej Adama Zaprzałki własnej, na zaspokojenie pretensyi Towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach w sumie 200 złr. w. a.

Cenę wywołania stanowić będzie suma 504 złr.

Wadyum wynosi 50 złr 40 ct.

Resztę warunków licytacyjnych protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze pomienionego sądu. C. k sąd powiatowy

Biecz, 19 listopada 1885

L. 6602. (8653 2—3)

C. k. sąd powiatowy myślenicki ogłasza, iż w dniach 27 stycznia, 26 lutego i 29 marca 1886 o godzinie 10 rano odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod lk 40 i 44 lwh. 39 w Bęczarce położonej, dłużnika Wawrzyńca Dziedzica własnej, na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie o 150 zł.

Cena wywołania 350 zł.

Wadyum 35 zł.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków przejrzeć można w registraturze tutejszej.

Myślenice, 26 października 1885.

L 4625. (8408 2—3)

C. k. sąd powiatowy ogłasza, iż na jednym terminie 10 lutego 1886 przed południem przeprowadzi egzekucyjną sprzedaż domu l. 120, w Krynicy Jacka i Zofi Hopejów celem zaspokojenia należytości Dawida Keila 15 zł. z pn

Wartość szacunkowa 40 zł

Wadyum 4 zł.

Reszta warunków w registraturze.

Krynica, 15 października 1885.

L. 6589. (8649 3—3)

C. k. sąd powiatowy myślenicki ogłasza, iż w dniach 27 stycznia 1886, 26 lutego 1886, 29 marca 1886, o godzinie 10 rano, odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 72 l. w. h. 70 w Porębie położonej, dłużnika Łukasza Franasa własnej, na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie o 200 złr.

Cena wywołania 500 złr.

Wadyum 50 złr.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków przejrzeć można w registraturze tutejszej.

Myślenice, 26 października 1885.

L. 4239. (8646 3—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności towarzystwa zaliczkowego w Krośnie 75 złr. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya realności Franciszka Turka pod l. k 193 i Jana Stanisza pod l. k. 82/80 w Lubatowie ciała tabularnego niestanowiącej 28 stycznia 1886 o 10 rano.

Cena wywołania pierwszej realności 80 złr., drugiej 145 złr. w. a.

Wadyum 14 złr. i 7 złr. 25 ct. w. a.

Warunki licytacyjne akt opisania i oszacowania można przejrzeć w sądzie.

C. k. sąd powiatowy.

Dukla, dnie 13 października 1885.

L. 6601. (8651 3—3)

C. k. sąd powiatowy Myślenicki ogłasza, iż w dniach 27 stycznia 1886, 26 lutego 1886, 29 marca 1886, o godzinie 10 rano odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 102 w Bęczarce położonej, według wyk. hip. 91 księgi gruntowej tejże gminy dłużników Mikołaja i Maryanny Nawierskich własnej, na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie o 100 zł.

Cena wywołania 250 złr.

Wadyum 25 złr.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków przejrzeć m[illegible] w registraturze tutejszej.

Mys[illegible] października 1885.

L. 6600. (8650 3—3)

C. k. sąd [illegible] ki ogłasza, iż w dniach [illegible] tego 1886 29 ma[illegible] rano odbędzie się w [illegible] musowa sprzedaż realności [illegible] w Borzęcie położonej, dłużnika [illegible] rza własnej, na rzecz galicyjskiego [illegible]ładu krzdytowego ziemskiego w Krakowie o 250 złr.

Cena wywołania 640 złr.

Wadyum wynosi 64 złr.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków przejrzeć można w registraturze tutejszej.

Myślenice, 26 października 1885.

L. 13600. (8744 3—3)

C. k. sąd powiatowy miej. deleg zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredyt włościańskiego w likwidacyi w kwocie 99 złr. 12 ct, odbędzie się dnia 21 stycznia 1886, dnia 23 lutego 1886 i dnia 25 marca 1886 o godz. 10 rano, w sądowem zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużnika Fedia Hryniowa, wedle wyk. hip. 358 i 356 własnej w Mykietyńcach położonej, którą przy trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej 200 złr. sprzedaną zostanie.

Zakład wynosi 20 złr.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Buczyński.

Stanisławów, 18 października 1885.

L. 5234. (8687 3—3)

Dnia 15 grudnia 1885, dnia 19 stycznia 1886 i dnia 16 lutego 1886. o godzinie 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 194 w Mytnicy Sorockiej położonej, wykazem hip. l. 507 dla Sorocka objętej, w sprawie c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredyt. włościańskiego w likwidacyi we Lwowie, przeciw Kazimierzowi Wyspiańskiemu pto. 8 rat po 39 złr. i resztującego kapitału w kwocie 525 złr. 6 ct. w. a. z pn

Cena szacunkowa wywołania wynosi 1200 złr. w. a.

Wadyum 120 złr.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim nawet poniżej takowej, jednakże nie niżej wierzytelności hipotecznych sprzedaną będzie.

W razie gdyby realność ta na trzecim terminie sprzedaną być nie mogła, wyznacza się do ułatwiających warunków termin na dzień 16 lutego 1886, o godzinie 3 po południu.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono kuratorem p. Teofila Czeluścińskiego burmistrza w Skałacie.

C. k sąd powiatowy.

Skałat, dnia 15 czerwca 1885.

L. 6572. (8689 3—3)

Dnia 15 grudnia 1885, dnia 19 stycznia 1886 i dnia 16 lutego 1886, o godzinie 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 7 w Kaczanocce położonej, w sprawie c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie, przeciw Michałowi i Paraszce Budnikom o zapłacenie 11 rat pożyczkowych po 9 złr. i reszty kapitału w kwocie 25 złr. 6 ct. w. a. z pn.

Cena szacunkowa wywołania wynosi 500 złr. w. a.

Wadyum 50 złr.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim nawet poniżej takowej, jednak nie niżej sumy zabezpieczonych na niej pretensyi sprzedaną będzie.

W razie gdyby realn. ta na trzecim terminie sprzedaną być nie mogła, wyznacza się do ułatwiających warunków termin na dzień 16 lutego 1886, o godzinie 3 po południu.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono kuratorem p. Teofila Czeluścińskiego burmistrza w Skałacie.

C. k. sąd powiatowy.

Skałat, dnia 20 lipca 1885

Rozmaite obwieszczenia.

L. 58296 (8529 3—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że do tegoż sądu dnia 28 maja 1885, do l. 126335 wniósł lwowski szpital izraelicki przeciw Jakóbowi Schleicher i towarzyszom pozew o zniesienie spółwłasności realności pod l. 206 m. we Lwowie, przez sprzedaż takowej w drodze publiczn[illegible]j licytacyi i rozdzielenie ceny kupna między właści[illegible]eli tejże, na któryto pozew wyznaczon[illegible] [illegible]min dziewięćdziesięciodniowy do wn[illegible] pisemnej obrony.

Gdy miejsce pob[illegible] [illegible]chera jako jedne[illegible] Jakóba Schleich[illegible] został dla ni[illegible] kuratorem a tego[illegible] [illegible] Reiss mianowan[illegible]

[illegible] niewiadomego z [illegible] Mojżesza Schleichera aby [illegible] obrony służące środki ustanowio[illegible] kuratorowi dostarczył, lub też innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe, sam sobie przypisze.

Lwów, dnia 12 grudnia 1885.

L. 56099 (8531 3—3)

C. k. sąd krajowy w sprawach cywilnych we Lwowie, wzywa niniejszem niewiadomego posiadacza listu depozytowego Towarzystwa eskontowego i zaliczkowego we Lwowie, z daty: Lwów 16 maja 1882 opiewającego na książeczkę oszczędności tegoż Towarzystwa n. 931 na 240 zł. w. a. wystawioną do Hersza Willnera adresowanego, aby ten list depozytowy w przeciągu jednego roku sześciu tygodni i trzech dni, licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu tut. sądowi tem pewniej przedłożył, ile że po bezskutecznym upływie tego terminu, powyższy list depozytowy amortyzowanym zostanie.

Lwów, dnia 28 listopada 1885.

L. 4492. (8258 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Wadowicach wzywa tych wszystkich, którzyby się znajdowali w posiadaniu książeczki wkładkowej powiatowej kasy oszczędności w Myślenicach nr. 576/II na 45 złr. opiewającej na imię i nazwisko Józefa Bieli z Górnej wsi wystawionej, by tę książeczkę w terminie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tutejszemu sądowi przedłożyli, gdyż po upływie tego terminu książeczka ta wkładkowa na ponowne żądanie za umorzoną uznaną będzie

Wadowice, d. 10 października 1885.

L. 18706. (8433 3—3)

C. sąd obwodowy w Tarnowie oznajmia Jana Michalczowskiego vel Michalczowskiego z miejsca pobytu niewiadomego, że tarnowska kasa oszczędności wniosła przeciw niemu i wspólnikom pozew de praes. 7 grudnia 1885 l. 18706, pto 24 złr. w. a. z pn., który wraz z nakazem zapłaty doręczono ustanowionemu dla niego kuratorowi adwokatowi dr. Stecowi, któremu pozwany środki obrony dostarczyć ma inaczej skutki tego zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

W Tarnowie d. 10 grudnia 1885

L. 18703. (8431 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie uwiadamia Leiba Hirsha i Leiba Chunę, z miejsca pobytu niewiadomych, że tarnowska kasa oszczędności wniosła przeciw niemu i innym pozew wekslowy, o zapłacenie kwoty 78 złr. w. a. z pn. że dla nich w tej sprawie mianowano kuratora w osobie adwokata dr. Holzera i wzywa ich, aby temuż kuratorowi dostarczyli środków do obrony lub wymienili innego pełnomocnika, w przeciwnym razie skutki tego zaniedbania sobie przypisać będą musieli.

W Tarnowie, d. 10 grudnia 1885.

L. 11387. (8435 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Dąbrowie wzywa niewiadomą z miejsca pobytu Ewę Nowak, aby się do spadku Wojciecha Wilka zmarłego w Luszowicach w marcu 1881 r., w ciągu jednego roku zgłosiła, gdyż po upływie tego czasu spadek za ustanowionym dla niej kuratorem pertraktowanym zostanie.

Dąbrowa, 23 listopada 1885.

L. 9995. (8407 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Jaśle zawiadamia Karola Czyżowicza niewiadomego z miejsca pobytu, że w sprawie Mikołaja Czyżowicza przeciwko niemu o 116 złr. ustanowił dlań kuratorem Jędrzeja Tułaja z Żółkowa.

Jasło, dnia 30 października 1885

L. 1608. (8737 2—3)

Jego Ekscelencya Prezydent c. k. sądu krajowego wyższego zamianował dla pierwszej dnia 22 lutego 1886 o 8mej godzinie rano rozpocząć się mającej kadencyi sądu przysięgłych przy tutejszym c. k sądzie obwodowym przewodniczącym Prezydenta sądu obwodowego a zastępcami przewodniczącego radców: Antoniego Dydyszyńskiego, Ludwika Słotwińskiego, Teofila Bereźnickiego, Henryka Rappego i Fryderyka Kunceka.

Sambor, 27 grudnia 1885.

L. 12286. (8541 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Rohatynie ustanawia dla niewiadomego z miejsca pobytu Ludomira Dzierzanowskiego z powodu wniesionej przeciw niemu przez Osiasa Singera skargi z dnia 11 listopada 1885 l. 12286 o zapłacenie kwoty 2 7 złr 50 ct. z pn. kuratora ad actum w osobie p Hilarego Sawczyńskiego w Rohatynie i zawiadamia kuranda o tem z wezwaniem by swemu kuratorowi dostarczył wszelkie do obrony mu służące środki, lub sądowi innego wykazał zastępcę gdyż w przeciwnym razie skutki zaniedbania tego sam sobie przypisać będzie musiał.

Rohatyn, dnia 14 listopada 1885

L. 32098 (8556 2—3)

C k. sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości, że Józef Bauminger kupiec w Krakowie wytoczył skargę wekslową przeciw Berischowi Strizowerowi o zapłacenie sumy 500 złr. i że dla niewiadomego z miejsca pobytu Berischa Strizowera ustanowiony został kuratorem adw. dr. Affe w Krakowie.

Wzywa się zatem Berischa Strizowera aby albo ustanowionemu dlań kuratorowi udzielił ze swej strony dowodów, albo innego pełnomocnika sądowi przadstawił.

Kraków, 28 listopada 1885.

L. 58786 (8626)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszym, że firmę: „Juliusz Reiss", skład komisowy papieru we Lwowie, dnia 5 grudnia 1885 w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych wpisano z uwidocznieniem, iż tenże firmę swem imieniem i nazwiskiem podpisywać będzie.

Lwów, dnia 12 grudnia 1885

L. 53216. (8600 1—3)

Lwowski c. k sąd krajowy z powodu wniesionej dnia 4 bm. do l. 53216 prośby Zygmunta Dembowskiego jako kuratora masy spadkowej śp. Wilhelma ks. Radziwiłła o wykreślenie prenotacyi prawa zastawu dla sumy 3150 zł. w a. zpn. w stanie biernym sum ks Wilhelma Radziwiłła w kwotach 5250 zł. i 3150 zł. a w. zpn. na realnościach pod l. 29 i 30 m. we Lwowie hipotekowanych, a w wykazie hipotecznym 16 śrdm. na karcie C. poz. 20 nadciężar 2 na rzecz Zygmunta Rodakowskiego uskutecznionej, ustanawia dla Zygmunta Rodakowskiego z życia i miejsca pobytu niewiadomego, kuratora ad actum w osobie p. adw. Dra Krattera, a wyznaczając wedle §. 45 ust. hip. do rozprawy w powyższym przedmiocie termin w sali rozpraw sądu tutejszego na dzień 26 stycznia 1886 godz. 11 przed południem, o tem nieobecnego przez niniejszy edykt do właściwego zastosowania się zawiadamia.

Lwów, dnia 28 listopada 1885.

L. 14263. (8608 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Samborze jako handlowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jakóba Bamberg, że w sprawie wekslowej kasy oszczędności miasta Sambora przeciw niemu i tow. pto 185 zł. nakaz zapłaty 10 listopada 1885 l. 12985 wydano i dla niego kuratorem adw. dra Kohna ustanowiono, któremu powyższą uchwałę doręczono.

Wzywa się go tedy, aby temuż kuratorowi wszelkich dowodów do obrony dostarczył, lub innego zastępcę wskazał.

Sambor, 15 grudnia 1885.

L. 17912 (8707 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niniejszem z życia i miejsca pobytu niewiadomą Sydonię Seredyńską, iż wskutek skargi wekslowej Kasy oszczędności miasta Jasła z dnia 26go października 1885 l. 16282 o 518 zł. w. a z pn. nakaz zapłaty z dnia 29go października 1885 do l. 16282 przeciwko niej wydany został i takowy ustanowionemu dla niej kuratorowi adwokatowi drowi Gałeckiemu z substytucyą adw. dra Malawskiego doręczono

W Tarnowie, dnia 3 grudnia 1885.

L. 14625. (8609 1—3)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Samborze ogłasza, że w roku 1886 wpisy do rejestrów stowarzyszeń gospodarskich i zarobkowych tego sądu obwodowego ogłaszane będą w łamach urzędowych ogłoszeń Gazety Lwowskiej.

Sambor, 22 grudnia 1885.

L. 31415. (8711 1—3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie ogłasza, że dla niewiadomego z miejsca pobytu Jakóba Mörsera w sprawie kasy oszczędności miasta Krakowa, przeciw masie spadkowej Hirscha Dawida 2 im. Mörsera, a względnie przeciw tegoż deklarowanym spadkobiercom, o zapłatę zaległych sum pożyczkowych w kwotach: a) 85 zł. 50 ct. aw. zpn i t. d., b) 142 zł. 50 ct. zpn. i t. d. c) 110 zł. 50 ct. zpn. i t. d. ustanowiono kuratora ad actum w osobie adw. dra Rothweina z substytucyą adw. dra Joachima Rosenblatta w Krakowie.

Wzywa się przeto Jakóba Mörsera, by albo ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzielił, lub też innego pełnomocnika sobie ustanowił i tego sądowi wskazał, w przeciwnym bowiem razie szkodliwe skutki sam sobie przypisze.

Kraków, 28 listopada 1885.

L. 32036 (45 1—3)

C. k. wyższy sąd krajowy podaje do powszechnej wiadomości, że pan dr. Leon Wszelaczyński, reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 21 listopada 1885 l. 21087, notaryuszem w Trembowli zamianowany, złożywszy dnia 22 grudnia 1885 przysięgę służbową, urzędowanie może rozpocząć.

Lwów, dnia 23 grudnia 1885.

(59 1—3)

Pan dr. Szymon Flaeschner wpisany został do listy adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów, dnia 19 grudnia 1885.

Księgi gruntowe.

L. 1081 (49)

W celu założenia księgi gruntowej dla gminy Młynne, rozpoczną się dochodzenia 2 stycznia 1886.

Interesowani w stosunkach posiadania lub prawach stanowiących przedmiot dochodzenia, winni wcześnie swoje dowody śstnie lub pisemnie przedłożyć.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

C. k. komisya hipoteczna

Limanowa, 29 grudnia 1885.

Upadłości.

L. 5472 (16)

Uwiadamiam wierzycieli masy rozbiorowej Lipy Mühlstocka że przedłożony przez Abę Saphiera, jako zawiadowcę rzeczonej masy rozbiorowej, rachunek należytości tegoż zawiadowcy, tudzież rachunek z zarządu tejże masy rozbiorowej powstały, wręczyłem członkowi wydziału wierzycieli Majerowi Friedowi [junior] w Brzeżanach zamieszkałemu, u którego takowy przejrzeć można i że do sprawdzenia tego rachunku i przyznania honoraryum temuż zawiadowcy, oraz do likwidacyi dodatkowo do rzeczonej masy rozbiorrwej zgłoszonej pretensyi K Rappaporta, tudzież w celu powzięcia uchwały w myśl §. 146 ust. konk. nad wnioskiem sprzedaży pretensyi masalnych wyznaczam termin na dzień 25go stycznia 1886 o godzinie 4 po południu w tutejszym sądzie w biurze n. 22.

C. k. sąd obwodowy

Brzeżany, dnia 8 grudnia 1885

c. k. komisarz konkursowy.

L. 56136 (44)

Celem powzięcia właściwych w myśl §. 146 ust. konk. postanowień co do dalszego postępowania z wierzytelnościami masy konkursowej Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie, dotąd niezrealizowanemi jak i celem wyboru dwóch nowych członków wydziału wierzycieli, wyznaczam termin w sali rozpraw tutejszego ck. sądu krajowego na dzień 22go stycznia 1886 godzinę 10 z rana, na których wszystkich niezaspokojonych dotąd wierzycieli pod rygorem § 256 ust. konk. zapraszam.

Lwów, dnia 20 grudnia 1885.

C. k. radca sądu krajowego

Bernaczek

jako komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. 8239 (8763 2—3)

Przy sądzie obwodowym w Tarnowie opróżnioną została posada kancelisty z roczną płacą 600 złr, dodatkiem aktywalnym 150 zł. i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podania o tę lub inną przy sądach kolegiialnych lub powiatowych opróżnić się mogącą posadę kancelisty w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej, z 12 lipca 1872 l. 98 d p. p. ułożone, wnosić należy w czterech tygodniach od 8 stycznia 1886, do Prezydyum sądu obwodowego w Tarnowie.

Prezydyum sądu wyższego

Kraków, 27 grudnia 1885.

L. 214 (8747 3—3)

Dyetaryusz, obznajomniony z manipulacyą sądową i z dobrą kwalifikacyą otrzyma umieszczenie za miesięcznem wynagrodzeniem 20 złr. Mogący się wykazać znajomością języka niemieckiego będzie przedewszystkiem uwzględniony.

C. k. sąd powiatowy

Kamionka strum. 28 grudnia 1885.

L. 1393 (61 1—3.

Celem obsadzenia przez śmierć ś. p. Karola Seeligera opróżnionej posady drugiego c. k. notaryusza w Brodach, względnie innej posady c. k. notaryusza w okręgu tutejszej Izby notaryalnej, w drodze przeniesienia opróżnić się mającej, rozpisujemy konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają podania swoje zaopatrzone dowodami uzdolnienia wymaganego ustawą z dnia 25 grudnia 1876 n. 3 dz. u. p. z roku 1877 do podpisanej ck. Izby notaryalnej w przeciągu czterech tygodni od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego konkursu w urzędowej Gazecie Lwowskiej a to c. k. urzędnicy przez swoje przełożone instancye zaś należący do stanu notaryuszów lub adwokatów przez dotyczące Izby wnieść.

C. k. Izba notaryalna

Lwów, dnia 19 grudnia 1885.

Doniesienia prywatne.

L. 3600 31 2—3

Zwierzchność gminna miasta Sokala ogłasza, iż 4 Grudnia 1885 znaleziony został pulares zawierający przeszło 50 złr

Właściciel zgłosi i wywiedzie swe prawa w czasie prawnym inaczej zajdą skutki §§. 390-392 u. c. przewidziane.

Sokal, 31 Grudnia 1885.

Filipowski

L. 651 8730 3—3

Obwieszczenie.

W myśl §. 30 Ust. o Repr. pow. podaje się do publicznej wiadomości, że budżet administracyi Rady powiatowej na r. 1886 uchwalony, zostaje z dniem dzisiejszym do wolnego przejrzenia przez opodatkowanych na 14 dni w kancelaryi Wydziału powiatowego wyłożony.

Z Wydziału powiatowego.

Zaleszczyki dnia 26 grudnia 1885.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber) Papier z c. k. uprzyw...